Opłata pocztowa uiszczona gotówką.

# GŁOS NARODU

| Przedpłata wynosi: | W Krakowie z odnoszeniem | W Krakowie bez odnoszenia | Na całym obszarze Państwa pols. z przesyłką pocztową | Za granicą | Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego | Cena numeru |
|---|---|---|---|---|---|---|
| Miesięcznie . . . . | Marek 14.000 | Marek 12.000 | Marek 14.000 | Marek 20.000 | Marek 12.600 | 500 Mp. |

Redakcja (tel. Nr. 190) i Administr. (tel. Nr. 3344) Kraków, św. Krzyża 11. - Drukarnia św. Tomasza 35 (tel. Nr. 3344) Konto P. K. O. w Warszawie 140.055.

Nr. 56. Niedziela, dnia 1. Kwietnia 1923 r. Rok XXXI.





## Na rezurekcyę!

Wstępujemy w rocznicę cudu Zmartwychwstania. Poprzez wielki tydzień symbolicznych ceremonii, przypominających tragiczne momenty Getsemanu i Golgoty, wchodzimy w radosne święto tryumfu Chrystusowego. Po smutnych rozpamiętywaniach napełnia serca wierzących radość, płynąca falą nieprzerwana od otwartego Grobu — taka sama radość, jaka ogarnęła niegdyś serca pobożnych niewiast i udzieliwszy się garstce uczniów, popchnęła ją na wielką misyę nawrócenia świata.

Święto Zmartwychwstania ma zawsze wielką moc krzepiącą i oczyszczającą. Rozświeca błyskiem nadziei smutne dzieje istnienia ludzkiego i zakreśla ponad beznadziejnym napozór obrazem rzeczywistości historycznej tęczę wyższych idei i celów. Świeci ta tęcza zawsze nad ludzkością, dniem i nocą, zarówno w momentach mistycznej egzaltacyi, jak i w okresach zmateryalizowania ogólnego ale wyobraźni powszechnej narzuca się ze szczególną suggestywną siłą w wielkie święta chrześcijaństwa. W owe dni podniosłe przywraca się niejako równowaga między aspiracyami ducha i ciążeniem ciała, zachwiana z reguły w dniach powszednich na niekorzyść ducha. Święto chrześcijańskie jest zawsze świętem ideału. Brutalni zwycięscy w zapasach o dobra ziemskie ustępują w tym dniu na bok przed tłumem wierzącym i prostym, przed ludźmi pokornego serca, poszukiwaczami Królestwa Bożego. Gdyby nie te świąteczne rozbłyski, ukazujące na moment perspektywy nieskończoności, poziom życia duchowego ludzkości obniżyłby się o wiele tonów.

Rezurekcję tegoroczną obchodzimy w szczególnie ciężkich warunkach. Spełnił się wprawdzie cud wskrzeszenia ojczyzny, uzyskała ona granice pewne i rozległe, rośnie w siłę i znaczenie, jednak straszne spustoszenia moralne jakie wojna wywołała, nie tylko nie ustępują, lecz przeciwnie — zdają się rozszerzać i pogłębiać. Żyjemy wśród ruin. Depprawacya ogarnęła szerokie warstwy narodu. Dusimy się w zgniłej atmosferze pogoni za łatwym i niedozwolonym zyskiem, tolerowanym przez prawo a umożliwionym przez rozstrój gospodarczy. Sanacya skarbowa nie może być dostatecznem lekarstwem na zło tak przemożne. Sanacya wszelka, odbudowa, reforma musi być przedewszystkiem moralną i religijną, bo przecież serca ludzkie trzeba zahartować na owe nikczemne podniety, jakie przynosi obecny okres chaosu i rozprzężenia. Odbudować musi się człowieka i jego moralność. Państwo, rząd, stronnictwo, które nie uwzględni tej prawdy, budować będzie napróżno i gmach będzie się walił od każdego węgla.

Tę wielką, dziejową pracę nad odbudową moralną prowadzi dzisiaj Kościół katolicki. Jak w zaczątkach średniowiecza, tak i teraz on stoi na czele pochodu cywilizacyjnego, on jest szermierzem postępu. Poza nim jest chaos bolszewizmu i dzika chciwość walczących ze sobą jednostek i klas. Poza nim walka i zniszczenie, w nim pokój, budowa, harmonia. Kto zwycięży w tych zmaganiach ogromnych? Czy cywilizacya chrześcijańska, czy też barbarzyństwo egoizmów klasowych i osobistych? Chwilami zdaje się, że sztandar Krzyża chwieje się w zgiełku walki. Tryumfuje zło, a jego chorążymi są znowu ci, którzy niegdyś wołali do Piłata: Ukrzyżuj Go! Krótkim był wówczas ich tryumf, nietrwałym będzie i teraz. Rezurekcyjne Święto woła do nas zapowiedzią zwycięstwa, ale także grzmi fanfarą dzwonów, wzywających do potrojenia wysiłków, do nieszczędzenia ofiar. Każdy na swój posterunek! Sursum corda! A gdy jest bardzo źle i zniechęcenie ogarnia nawet nawet nasze kolumny szturmowe, wspomnijmy spokojne słowa Zbawiciela: „Ufajcie! Jam zwyciężył świat!“

## GOLGOTA.

**(Fragment poematu z III. tomu poezyi).**

Jak okrąg nieba daleki,
na miasta i świątyń wieże,
na wsie i łąki i rzeki
i pól najdalsze rubieże

krzyż czarne podniósł ramiona,
jakoby chciał błogosławić
i serca garnąć do łona,
co jęły najbardziej krwawić...

A w każdem sercu, co żyje,
i w każdej duszy, co zbladła,
dzwon wielki na trwogę bije,
czyścowe wstają widziadła...

Do krzyża tedy się garną,
gdzie Chrystus kona tej chwili
i krew przelewa ofiarną,
jako prorocy prawili...

Jak okiem sięgnąć daleko,
pokutnych z narodu mnogo,
a ci najtłumniej się wleką,
co się docisnąć nie mogą...

Choćkto upada we tłumie
i wiarę z serca odżenie
i nijak pojąć nie umie:
„krzyż-męka i krzyż-zbawienie“...

Choćkto ucieka z Golgoty
i ręką zakrywa oczy,
że krzyż miast ulżyć tęsknoty,
do grobu ciężarem tłoczy...

Więc któż pokrzepi nadzieję
i w mrokach rozjaśni duszę?...
— Pragnę! — a słowo się wieje
w pustkowie i martwą głuszę...

Krzyż wzniósł ramiona w przestworze,
jakoby chciał błogosławić —
. . . . . . . . . . . . . .
„Ty, bez nas samych, o Boże,
przecz-że nie możesz nas zbawić!“...

ANTONI WAŚKOWSKI.

## O podstawę nowego okresu dziejów.

Nie można bez obawy o przyszłość, myśleć o chwili obecnej, o społeczno-politycznem życiu dzisiejszej Europy. Antagonizmy poszczególnych klas, zmaganie się różnych kierunków społecznych, przeniesione w sferę polityki, powodują chaos, uniemożliwiają szybką sanacyę powojennych szkód, uniemożliwiają gdzieniegdzie wogóle nawet stworzenie prawdziwego rządu. To też, jeśli ten anormalny stan miałby potrwać dłużej, należałoby się poważnie lękać o przyszłość. Ze zrozumienia tego stanu rzeczy pochodzą wszystkie rady, udzielane naszym mężom stanu, — teorye polityków i socyologów, którzy się trudzą nad odnalezieniem formuły, mającej ludzkie społeczeństwo uspołecznić i uspokoić. Ulica nawet sama, ludzie prości, wypowiadają swoje na tę sprawę poglądy. Jest jednak w tych głosach i w budzących się nowych prądach społecznych i politycznych coś, co lęk budzi i co prawdziwe niebezpieczeństwo naszych czasów zapowiada.

Odbywa się mianowicie u nas, jak i za granicą, jeszcze nieśmiała, ale przecież wyczuwalna krytyka demokracyi, oskarżonej o spowodowanie powojennych wstrząśnień. A ta krytyka idzie nie tylko już od prawicy samej, jak dotychczas było, stokroć silniej przeprowadza ją skrajna lewica. Nie wszedzie ma socyalizm odwagę jawnie podeptać naczelne zasady demokracyi, jak to uczynił w Rosyi socyalizm bolszewicki; ale wszę-

dzie swoją klasową demagogją podważa jej społeczne podstawy: współpracę klas, a dzisiaj więcej, niż kiedykolwiek przedtem.

I elementy prawicowe nie zaniedbują sposobności, by wypowiedzieć swoje niezadowolenie z demokracyi. Pewne koła prawicowe Francyi rozpoczęły akcyę za uzupełnieniem parlamentu jakimś nadparlamentem, któryby miał prawa kontroli nad nim.

W Anglii przeprowadzono niedawno w Izbie gmin dyskusyę nad proporcyonalnem prawem wyborczem i większość była zgodną w potępieniu tego prawa mającego — jak się zdaje — źródło w demokracyi.

W Niemczech podziemna, od czasu do czasu ujawniająca się w postaci różnych „putschów" reakcyjna, militarystyczna robota junkrów i oficerów, wzrost reakcyi społecznej i politycznej. Rathenau miał czas przed śmiercią skonstatować. że się demokracya w Niemczech jeszcze nie przyjęła.

We Włoszech — Don Sturzo nie wahał się powiedzieć pod adresem Mussoliniego w teatrze turyńskim w grudniu ub. r.: „Wypowiedziałeś pan, panie ministrze, wojnę demokratycznemu państwu".

A u nas? Z jednej strony robienie nastrojów monarchistycznych ze strony tych, którzy reprezentują reakcyę społeczną, — z drugiej zaś — z partyi socyalistycznej — gorące życzenia, by uniemożliwić pewnym warstwom udział w życiu publicznem. Nazajutrz po zeszłorocznych wyborach czytał zdumiony Kraków w „Naprzodzie", że należy odjąć prawo wyborcze kobietom; zaś po głosowaniu na wydziale prawnym Uniw. Jagiell, że — oddane głosy należy raczej ważyć, niż liczyć. Choćbyśmy te i podobne odezwania się uznali za objaw podrażnienia i złego humoru, to przecież trzeba przyznać, że mimowoli zdradzają one prawdziwe poglądy, skrzętnie poza tem ukrywane, pewnych kół.

Budzi się zatem pytanie, dokąd my dążymy? Co to wszystko ma znaczyć? Nawrót do absolutyzmu monarchicznego, czy pochód w stronę dyktatury?

Ani pierwsze, ani drugie, mojem zdaniem! — W ten sposób przejawia się tylko dezoryentacya powszechna; straciliśmy zaufanie do okresu już minionego, do jego wartości, a natomiast nie zdołaliśmy jeszcze uchwycić i ustalić wartości nowego. Rozumiemy, że idąc ku nowym czasom, musimy coś zapomnieć a czegoś się nauczyć. Ale czego, dziś jeszcze większość społeczeństwa nie zdaje sobie sprawy. Stąd chaos, tak bezwzględna, uporczywa walka o programy. Stąd tak radykalne stawianie sprawy przez te i owe strony walczące. Stąd też słomiany ogień zapału dla jednodniowych programów, i stąd tak częste w naszych czasach rozczarowania, a nawet rosnący pesymizm. Stąd wyciąganie rąk do jakiegoś Napoleona XX. w., do jakiegoś generała, lub trybuna, mędrca lub wojownika i wiązanie z nim nadziei uspokojenia i dobrobytu.

Wszystko to tylko powiększa chaos. Napoleona nie widać, a położenie coraz gorsze. W tym stanie rzeczy jedno tylko pozostaje: Napoleonem musi się stać całe społeczeństwo; ono samo musi sobie uświadomić, że, jak nie pozwoli jednostce bezkarnie gwałcić własnej wolności, tak też samo winno się podjąć stworzenia nowego okresu dziejów. Mówi nam historya, że cywilizacya rozwija się, a nie powstaje z niczego, rozwija się przy pomocy powolnych zdobyczy; że więc okres nowy winien zacząć pracę tam, gdzie poprzedni skończył. Ignorowanie tej zasady przez jednostkę rządzącą, czy przez kierunek cały, nawracanie do haseł już przebrzmiałych lub odskok od historyi ku rewolucyi, mszczą się zawsze utratą szeregu lat na mozolne zdobywanie tego, co już poprzednio zdobyły pokolenia, lub na pochód wstecz, do form ustalonych przez historyę.

Dlatego i rozpoczęty przez nas okres musi się oprzeć o demokratyzm polityczny, pojęty jako sprawiedliwy współudział wszystkich w rządach i korzyściach z rządów. Być może, że demokracya nie zastała ludu jeszcze przygotowanego; ale została przez lud zdobytą; i on nie da jej sobie na długo wydrzeć. Z tem się należy liczyć! Jeśli zaś lud dzisiaj nie umie korzystać należycie z demokracyi politycznej, jeśli jej nawet czasem nadużywa, to go trzeba nauczyć i wychować, a nadużycia paraliżować przy pomocy tych czynników, które solidaryzm społeczny wzmacniają: religia, oświata ludowa, instytucye gospodarcze.

I to jest zadanie tych kierunków społecznych, dla których punktem wyjścia jest demokracya, zaś dobro ogólne celem. Zadanie Chrześc. Demokracyi w pierwszym rzędzie.

J. P.

## Bóg zmartwychwstały.

*... W tej ciszy, w której jeno*
*modlitwa dzwonów brzmi,*
*zmartwychpowstały, jasny*
*skroś łanów idziesz Ty...*

*Skroś łanów, które wiosna*
*haftuje w liść i kwiat,*
*idziesz i błogosławisz*
*wokoło cały świat...*

*Pod nieba seledynem*
*w pachnącą ranka dal...*
*i kłonią Ci się kwiaty*
*kobiercem wonnych fal...*

*I nucą Ci ptaszęta,*
*w błękicie piosnka drży...*
*w melodje otulony*
*Skroś łanów idziesz Ty...*

*I widzisz, że tę jasność*
*biorącą z szczęściem ślub*
*Twa męka wysłużyła*
*i krzyż Twój i Twój grób...*

**Witold Zechenter.**

# Polityka Ch. D. w Sejmie.

**(Ch. D. a inne kluby ósemki w Sejmie. — Ch. D. a ustawy podatkowe. — Głosowanie w sprawie drożyzny. — O polską większość parlamentarną. — Dążenia mniejszości narodowych. — Tylko rząd parlamentarny przeprowadzi sanację stosunków).**

**Rozmowa z prezesem Klubu Ch. D. p. Chacińskim.**

W pewnej części naszej opinji publicznej utrzymuje się jeszcze przekonanie, że podobnie jak to było w akcji wyborczej, tak i obecnie w działalności sejmowej Kluby „ósemkowe" tworzą zwarty blok, głosujący zawsze solidarnie i — jak się już złośliwie ze strony naszych przeciwników dodaje — kierowany przez Związek Ludowo-Narodowy. Tak oczywiście nie jest i w szczególności Chrześcijańska Demokracja prowadzi na terenie sejmowym politykę zupełnie niezależną, swoją własną, a nie „ósemkową". Prezes klubu sejmowej Ch. D. p. Józef Chaciński na zapytanie naszego współpracownika co do tej kwestji oświadczył:

„Tylko tam, gdzie chodziło o **zasadniczy stosunek do spraw narodowych, zajmowaliśmy z dwoma innymi klubami ósemki front jednolity.** Do takich spraw należały między innemi, zagadnienia, rozpatrywane przez Sejm obecny w sprawach polityki zagranicznej i stosunek do rządów, nieopartych na większości polskiej. Natomiast w zagadnieniach **podatkowych** byliśmy przeciwnikami podatku konsumcyjnego (pośredniego) ze względów merytorycznych, gdy tymczasem pozostałe kluby ósemki w zasadzie się na ten podatek godziły, głosując przeciw niemu tylko ze względów politycznych. Takie same stanowisko merytoryczne zajęliśmy w stosunku i do prowizorjum budżetowego na kwartał I-szy roku bieżącego.

„Głosowaliśmy dalej **za emisją złotych bonów,** rozumiejąc, ze **przez to powstrzymamy inflację.** Pozostałe kluby ósemki głosowały przeciw bonom. Wszystkie trzy kluby ósemki głosowały solidarnie przeciwko nowej emisji banknotów. W całym szeregu puknitów nad wniesionemi przez Rząd ust.

# Zwierzenia starego przyjaciela

**czynione P. Janinie Muszkowskiej.**

Te zwierzenia w rączce Pani
to toś jakby niezabudka,
taka sobie niebieściutka
niezabudka w rączce Pani.
Nie potrzeba jej ogródka,
kolców nie ma, więc nie rani —
te zwierzenia w rączce Pani
to coś jakby niezabudka.

— — — — —

STYCZEŃ.

Serce marznie jak szyba: najpierw się zapoci
ze strachu, potem z żalu łzami się zaleje
a wreszcie, gdy utraci słoneczną nadzieję,
zakwita wieńcem szklanych palm, jaskrów, pa- [proci.
Nieprzeżyte tryumfy, przyjaciele złoci,
ach, i noc świętojańska, nim pierwszy kur pieje,
czyli ONA: do raju otwarte wierzeje —
wszystko to na styczniowej łące się klejnoci.

Ale łąka styczniowa póty kwitnąć może,
póki słońce na szybę spogląda z ukosa
i mknie najkrótszą drogą, by wtulić się w zorzę.
Natomiast jeden całus, gorzej! czubek nosa
zbliżony mimo woli, a zaraz, mój Boże...
Nie! — Tym razem nie łezki popłyną, lecz rosa:
przepowiednia pogody, lub — — walka na noże!

LUTY.

Luty sonet! — Ha, luto mi było na świecie!
Domem chyba trzy deski, dachem chyba wieko,
groszem gwiazdy, rzucone gdzieś bardzo daleko
a NIĄ? — nie wiem — coś, co się tak trzy po trzy [plecie.
Może twórczość, a może śmierć. miła poecie,
ilekroć z jego pióra czarne myśli cieką
i wzbierają słowami, i stają się rzeką,
która wpada do... rymu, rzecz prosta na „ecie".

Trudna rada i forma! Zmieścić tyle treści
w czternastu wierszach, skutych czterema rymami,
chociaż wiemy, że treść ta w głowie się nie mieści,
to wysiłek nadludzki! dodajmy więc sami
pociechu dalszych, wierszy co najmniej czterdzieści,
a wówczas nic sonetu nie skazi, nie splami —
gdyż będzie krótkim wstępem do długiej powieści.

MARZEC.

Z za siódmej góry, rzeki, z za morza, zziajany
przyleciał na skostniałą, bezlistną topolę —
w górze krupy śniegowe, pastuchy na dole
i jak z błota dobyty. schrypły wrzask: „bociany!"
Stanął na jednej nodze, swój dziób utroskany
przytknął do piersi. skrzydeł: porachował bole.
raz tylko zaklekotał coś o... twardej szkole,
o NIEJ — nastroszył pióra i puścił się w tany.

Z kim? — A z kimże! z wichurą (porównanie zro- [bię),
co smaga jak ten krytyk uparcie, złowrogo,
dopóki nie położy na łopatki obie.
pomimo, że się biegło nie miedzą, nie drogą,
lecz siódmą górą, rzeką, nad grobem, po grobie...
Dosyć tego! Przesłanki dalsze nie pomogą:
zacząłem od bociana, skończyłem na sobie.

KWIECIEŃ.

Kwiecień—plecień! — Kalosze, batysty, stokrotki,
ognisko na kominku, zapach fiołkowy,
słońce, jakby mu sopli natkano do głowy,
grzeje dachy a dmucha w zapadłe opłotki.
Kwiecień—plecień! — Coś z wilka, coś z małpy, [coś z kotki!
Wyje wiatrem, przedrzeźnia drżący żar lipcowy,
lodowate pazurki chowa do połowy,
i łasi się i drapie — okrutny i słodki.

O najmilszy miesiącu! Wyj, małpuj do woli,
drap, zatapiaj pazurki nawet w odmrożenia,
bo nikogo, co było a nie jest, nie boli.
Kto ujrzał. jak się stara wierzba zazielenia,
jak od nagiej łysiny krok do aureoli,
ten wierzy, że JĄ znajdzie gdzieś. na dnie cier- [pienia —
i serce z osiędzielin, ze wspomnień wyzwoli.

MAJ.

Gdybym był nieco młodszy. to pisząc o maju
sięgnąłbym po słowiki, po bzy, po jaśminy,
wylałbym całą pełnię na głowę dziewczyny
i jął wzdychać zefirem, ot, wedle zwyczaju.
Gdybym był nieco starszy, to rzekłbym „baj baju!"
Plecami do słoneczka. w ogródku jarzyny,
fajka w zębach — dziadunio — oto cel jedyny:
Coraz dalej [illegible] a bliżej do raju.

wami podatkowemi, głosowaliśmy inaczej, jak pozostałe kluby ósemki, jak n. p. wnosiliśmy poprawki co do podwyższenia wysokości stawek podatkowych przy podatku dochodowym, spadkowym, przy opłatach stemplowych.

„W sprawie **walki z drożyzną** staliśmy na stanowisku, ażeby w znanej ustawie, dotyczącej walki z drożyzną artykułów pierwszej potrzeby, za pobieranie nadmiernych cen za swoje produkty, **odpowiadali także i producenci rolni**, — zostaliśmy jednak razem z socjalistami w mniejszości“.

— Jak pan Prezes ocenia dotychczasową pracę Sejmu?

— „**Należy przyznać, że Sejm pracował bardzo intenzywnie, może nawet, przed samemi świętami, zbyt pośpiesznie i gorączkowo. Tłómaczy się to trudnym stanem finansów i potrzebą sanacji naszego Skarbu. Jednak taka gorączkowa praca musi się niekorzystnie odbijać na jakości uchwalonych ustaw.** Po świętach będą dalej załatwiane w trybie przyspieszonym sprawy związane z naprawą skarbu, następnie sprawy reorganizacyi administracji państwowej, **ustawy o samorządach**, a prawdopodobnie i nowelizacja ustawy o reformie rolnej, którą jakoby Rząd ma w najbliższym czasie wnieść do Sejmu“.

— Jakież są obecne szanse powstania **polskiej większości parlamentarnej?**

— „Mojem zdaniem — odrzekł p. Chaciński, **niema rzeczowych przeszkód, ażeby większość taka powstać mogła.** W polityce decyduje przedewszystkiem wola, i dlatego trzeba, ażeby czynniki odpowiedzialne za politykę polską, zdawały sobie sprawę z wielkiej odpowiedzialności, jaka na nich cięży. Aby taka większość powstała, trzeba — powiadam — tylko umieć chcieć. Nie ukrywam bynajmniej, że nie jest to rzecz łatwa, jeżeli się zważy, że większość taka, aby być trwałą i pożyteczną dla Państwa, musiałaby powstać na podstawie gruntownie opracowanego programu co do załatwienia, przynajmniej najpilniejszych, spraw państwowych. Niewątpliwie **cementem, który powinien spoić stronnictwa polskie, jest polityka, uprawiana przez nasze mniejszości narodowe.** Stało się rzeczą oczywistą, że kluby reprezentujące t. zw. mniejszości, wbrew istotnym interesom tych których reprezentują, prowadzą politykę wyraźnie antypolską i antypaństwową (n. p. incydent w Sejmie w uroczystej chwili ogłoszenia uznania naszych granic przez Radę Ambasadorów). Dziki sojusz agrarjuszów niemieckich z chłopami ukraińsko-białoruskiemi i burżuazją żydowską świadczy wyraźnie, że nie chodzi tutaj o obronę słusznych zresztą praw mniejszości, które są zagwarantowane przez naszą Konstytucję i których zresztą nikt naruszać nie myśli, ale **że blok mniejszości powstał poto, aby naród polski w Państwie Polskiem sprowadzić z roli gospodarza do roli współrzędnej, albo nawet podrzędnej, ażeby Państwo Polskie zamienić na państwo narodów.** Niebezpieczeństwo stąd płynące, jest oczywiste dla każdego Polaka i instynkt samozachowawczy nakazuje temu przeciwdziałać.

— Czy klub Ch. D. popiera czynnie ideę rządów parlamentarnych?

— Tak. Obecny bowiem stan rzeczy, iż w młodem Państwie Polskiem poza jedynym koalicyjnym rządem obrony narodowej, wszystkie rządy są rządami pozaparlamentarnymi, za które żadne stronnictwo sejmowe wyraźnej odpowiedzialności brać nie chce, uważam za objaw wysoce kompromitujący nasz młody parlamentaryzm. **Rządy, które co tydzień muszą dla siebie szukać większości i mają większość coraz to inną, nie mogą być rządami silnymi i przeprowadzić konsekwentnie i skutecznie sanacji stosuków w kraju.** Rządy takie przytem **nie mogą mieć dostatecznego autorytetu w kraju, a jeżeli taki stan rzeczy się przedłuża, to w szerokich masach wogóle podrywa się powaga rządu i parlamentaryzmu. Dlatego Klub nasz użyje wszystkich wysiłków, ażeby z tym stanem rzeczy zerwać.**

— Kiedy?...

— „Wiem o co Pan chce pytać. Mogę mówić jednak tylko o potrzebie i możliwości, a nie o terminie. Czy nam się uda utworzyć rząd parlamentarny, najbliższa przyszłość okaże. Nie my w każdym razie będziemy ponosili odpowiedzialność za skutki, jakieby przedłużanie dotychczasowego chaosu i niepewności, pociągnąć za sobą mogło“.

Zamieszczając powyższe cenne wyjaśnienia p. Prezesa i dziękując mu za uprzejme ich udzielenie „Głosowi Narodu“ — chcemy tu podkreślić, że dziennik nasz zajmował dotąd podobne stanowisko wobec głównych problemów, w powyższym wywiadzie poruszonych. Jesteśmy przekonani, że rozważna polityka klubu Ch. D. znajdzie uznanie w najszerszych warstwach narodu. Jest to bowiem polityka zasad i interesu państwowego, daleka jednak zarówno od gwałtowności opozycyjnej jak i od oportunizmu.

***„Państwo może być tylko ciałem ducha narodowego, a że wszędzie ciałb poprzedza objaw duszy i wiedzy na ziemi, więc państwa musiały istnieć przed uznaniem i poczuciem się narodowości. Państwa-ciała szły sobie swoim torem, narodowości-dusze błądzące męczyły się i trapiły swoim. Obecnie wstępujemy we wieki, w których pierwszą zasadą prawa publicznego stanie się wszelkiej narodowości istotnej upaństwowienie a wszelkiego państwa nie na narodowości opartego rozsypanie“.***

*Zygm. Krasiński.*

# Przegląd religijny.

(Rozwody w Czechach, Francyi i na Węgrzech; rząd Argentyny wobec akcyi rozwodowej; modlitwa zgromadz. prawod. w Quebec; dom kat. młodzieży w Cincinnati).

Obecnie, w latach powojennych, bardzo często spotykamy się z rozważaniami na temat ruchu ludności. Prawie wszędzie konstatuje się powolne obniżenie przyrostu zaludnienia. Nawet w Polsce, gdzie do niedawna stwierdzano stały przyrost, statystyka wykazuje nadwyżkę liczby zgonów nad liczbą urodzin, o czem świeżo w „Przegl. powszechnym“ (z lutego b. r.) pisał ks. Podoleński T. J. A to zjawisko interesuje nie tylko już samych uczonych i jest przedmiotem nie samej już statystyki — ale żywo obchodzi także moralistów i żywo jest w kołach katolickich omawiane. Bo nie jest ono tylko plonem wojny, ale i skutkiem ogólnego obniżenia moralności. Stąd wniosek, że kontrakcya winna wyjść z etycznego stanowiska. Niestety, nie wszędzie to zrozumiano.

Ot np. Czechy. Charakterystycznym jest wniosek, przedłożony parlamentowi praskiemu przez panią (!!!) Landową-Stychową z partyi narodowo-socyalistycznej. Żąda on, by spędzenie płodu było dozwolone, o ile tego wymagają względy zdrowia matki lub społeczne, i o ile dokona go lekarz lub specyalny na to przeznaczony zakład. Wniosek ten wywołał oburzenie nawet w kołach radykalnych. Izba lekarska zaprotestowała oficyalnie przeciw niemu. Prasa zaś przy tej sposobności wskazała na stałe zmniejszanie się ludności państwa. W związku z tem ze strony katolickiej zwrócono uwagę na ustawę rozwodową, która zabija życie rodzinne i ubytek ludności powoduje. W Czechach mianowicie rozwiedziono w r. 1912 — 28 małżeństw; w r. 1919 — 1.633; w r. 1921 — 2.411. Na Morawach w r. 1912 — 23; w r. 1919 — 320; w r. 1921 — 113. Grozi to naprawdę katastrofą rodzinie.

Podobnie na Węgrzech. Krach komunizmu, wzrost religijności, zaznacza się tam wspaniałym rozwojem katolickiej literatury, zwłaszcza z zakresu socyologji. Sensacyę prawdziwą wywołała książka ks. Pezenhofera o ruchu ludności. Autor zbadał trzy plagi, obniżające jej liczbę: samobójstwa, rozwody i bezdzietne małżeństwa. Co zaś najważniejsze, wykazał, że te plagi społeczne słabną w środowiskach katolickich, zaś wzmagają się w protestanckich. Tak np. odnośnie do rozwodów ustalił, że rozwodzi się co 9 małżeństwo u unitaryuszów, co 11 u protestantów, co 14 u żydów, zaś dopiero co 37 u katolików.

Sprawa zmniejszania się ludności jest, jak wiadomo, od dawna bolączką Francyi. Lata powojenne nie wiele tu zmieniły. Mamy w ręku statystykę za I. półrocze 1922 r. I tak: urodzeń w tym

---

Ale, że mi nie spieszno naprzód, bo tam, w tyle,
i księżyc i zefiry głoszą dziwne dziwy,
a z bzów dziwnie pieściwe dochodzą mię tryle,
przeto czekam, tak, czekam serdeczny myśliwy,
naprawdę nie wiem na co — na wieczność? na [chwilę?
na NIĄ? — — Baczność! — Czterdziestka... Maju [litościwy —
nie skąpisz kwiatów nawet... stuletniej mogile!

CZERWIEC.

Pewnego razu, nocą, ściślej: o północy,
o której do znudzenia pisali poeci,
poszedłem szukać w lesie tego, co to świeci
i czego się nie zrywa bez bożej pomocy.
A las był bardzo gęsty: pajace, prorocy,
kupcy, głupcy, uczeni: pół złota, pół śmieci,
więc pod ręką „Wybranej“ zwycięzca: „ten trzeci“,
gładziusieńki, jak kamień w Dawidowej procy.
Wylatuje i trafia. I z bolesnym gestem
pokonany miłośnik do „kosza“ się wali,
jak Goliat przez Moliera nazwany Alcestem.
Atoli, nie do wiary, tej nocy, w oddali,
wśród ciszy niezmąconej najlżejszym szelestem,
tam, gdzie kupcy i głupcy nadaremno szukali —
usłyszałem ofiarne, życiodajne: „JESTEM“.

LIPIEC.

Cyt! — Mógłbym z kałamarza wyłowić wiwaty,
mógłbym uderzyć w słowa huczne jak moździerze,
ale cóż, kiedy wolę, nawet na papierze,
legnąć sobie, chudeusz znienacka bogaty.
Wolę sobie skurczone rozprostować gnaty,
krasomowstwu dać urlop, niech mocy nabierze,
i patrzeć, patrzeć w niebo tak prosto i szczerze,
jak patrzy, kto nie żąda wsparcia, ni zapłaty.

Oko w oko. Pogoda w pogodę. Lazury? —
Tu i tam. Słońce? — Serce krociami słońc pruszy.
Aniołowie? — Jest Anioł własny, srebrnopióry.
A zatem? — Nic. Nadstawcie, proszę, oba uszy
i słuchajcie bajeczki: Raz, człowiek niektóry,
nie wiedział, czy to niebo wpadło mu do duszy —

czy też dusza się wzniosła tak bardzo do góry.

SIERPIEŃ.

Zapomniałem — występek, przyznaję, nie mały —
o tych lipach, co brzęczą melodją miodową
i o zbożach, co fala za falą, miarowo
uderzają o miedzę, jak morze o skały.
Za to dzisiaj opiewam sierpniowy dzień chwały:
jabłonki, uwiedzione słoneczną wymową,
ich dziewicze rumieńce, i siność rodową
śliw, nadętych, że słońcu „tak“ nie powiedziały.

Przyjdzie, przyjdzie godzina, moje piękne panie!
Słońce teraz wszystkimi promieniami ściska
rozmaite pszeniczki: bierze łan po łanie!
Ale niechno zostaną w polach same rżyska,
niechno stary bałamut odmieni kochanie
i zagląduie do sadu tak żarnie a zbliska —

przepadło — po dożynkach będzie śliwobranie!

WRZESIEŃ.

Ptactwo zaczyna milknąć. Cisza, cisza złota,
rozpylona kurzawą w promieni tysiące,
jakby z pod kół i kopyt zrywało się słońce,
zawstydzone, że ziemska nęci je biedota.
Nawet w proch się wtuliło! — Tak — nawet i z błota
zcałowało kałuże, te łezki stojące
w koleinach i bruzdach, gdy lute miesiące
wywijają płachtami chmur, a wiatr się miota.

O słoneczko ty moje! Bruzdy i koleje
żłobi ciężki pług życia i losu kwadryga,
ilekroć się w człowieku naprawdę coś dzieje.
Ale za to, gdzie mądre kochanie rozstrzyga,
gdzie twórczy, miłosierny, ciepły DUCH zawieje,
tam zwycięża zorany, uprawny dziadyga —

i do szczęścia uprawnem uczuciem się śmieje.

PAŹDZIERNIK.

Buk w czerwonym kontuszu (karmazyn, mospanie),
brzoza w złocie i w srebrze od stóp aż do głowy,
klon, jak niebo o świcie, zielono-różowy,
a nawet wierzba w żółtym, jak szafran, kaftanie,
wszystko to się stawiło na pierwsze wezwanie,
przywdziało najbogatszy strój październikowy
i przyrzekło drużbować i wygłaszać mowy,
i wygrywać na szumnym, wietrznym teorbanie.

Innych gości nie sproszę! Nie cierpię wesela,
co zamrożone w piersiach, jak szampan w butelce,
nagle sercem, jak korkiem, aż pod sufit strzela.

okresie było 396.726; zgonów 387.681; małżeństw zawarto 193.454; rozwiodło się 14.305 małżeństw. Jest zatem nadwyżka urodzin — 9.045, ale tasama nadwyżka w I. półroczu 1921 r. wynosiła 72.851. I małżeństw zawarto w I. półroczu 1922 r. mniej o 45 tysięcy niż w poprzednim okresie 1921 r. Również zgony w I. półroczu 1922 r. wzrosły o 40 tysięcy w porównaniu z I. półroczem 1921 r. Tylko liczba rozwodów spadła o jakie 800 wypadków! Jednem słowem wnioski złowróżbne na przyszłość. Na 90 departamentów tylko 51 wykazuje więcej urodzeń, niż zgonów; do nich należą Pas de Calais, Finistere, Cotes du Nord, Vendee, t. j. północno-zach. okolice, gdzie katolickie życie jest silniejsze, niż gdzieindziej i na ten moment zwrócono urzędownie uwagę.

W związku z tem pozostaje konflikt rządu Argentyny z parlamentem. Mianowicie wolnomyślni posłowie rozpoczęli zaciętą agitacyę za wprowadzeniem rozwodów. Odpowiedział na nią rząd osobną odezwą do parlamentu, w której bardzo uprzejmie, ale równie stanowczo wypowiada się przeciw. A oto jej zakończenie: „Izba posłów winna się dobrze zastanowić, czy wogóle w jej mocy leży wprowadzanie podobnych nowości. Żaden przedstawiciel ludu nie może naruszać instytucyi małżeństwa, które stanowi podstawę argentyńskiego społeczeństwa. Rząd w ten sposób zaznacza swoje stanowisko, w celu obrony stałości i harmonii rodziny, tego uświęconego źródła narodu“.

Skoro zaś jesteśmy już w Ameryce, to nawiedźmy — Kanadę. Kraj ten przed 100 laty liczył 30 księży i pół miljona katolików; dziś ma 38 biskupów i 8 miljonów wiernych. Kraj zresztą głęboko religijny. Świadczy o tem następujący fakt z życia politycznego. Zgromadzenie ustawodawcze w Quebec przyjęło jednomyślnie wniosek p. Ricard dnia 6 grudnia 1922 r., by prezydent izby na początku każdego posiedzenia odmawiał następującą modlitwę: „Boże wieczny i wszechmocny, od którego pochodzi władza i mądrość,... oto zebrani jesteśmy w Twojej obecności dla uchwalania praw ku dobru i pomyślności naszej prowincyi; daj nam, błagamy, Boże miłosierdzia, pragnąć tego tylko, co się zgadza z Twoją wolą, — szukać go z roztropnością, — poznawać je z pewnością i wypełniać doskonale na cześć i chwałę Twojego imienia i pożytek naszej Ojczyzny. Amen“. Prosta i wzruszająca modlitwa poselska, niestety nie z Europy rodem!

Ameryka ma królewski gest w działaniu! Bankier i filantrop, Reitz, buduje własnym kosztem katolicki uniwersytet w Evansville, którego kosztorys wynosi dziś 250 tysięcy dolarów. Świeżo znów ukończono w Cincinnati katolicki dom dla młodzieży, 9-cio piętrowy gmach, w którym do tysiąca chłopców otrzymuje utrzymanie i wykształcenie za 5—10 dolarów tygodniowo. Oczywiście nie mogło tam braknąć olbrzymiej i wspaniałej sali sportowej, a tem mniej artystycznie ozdobionej kaplicy. Twórca zakładu ks. Baden zapewnia, że zakład deficytów nie ma, mimo, że pewną część wychowanków utrzymuje się za darmo.

**Pejot.**

## Z dnia politycznego.

**„Podpalacze ojczystej strzechy“.**

„Podpalaczami ojczystej strzechy“ nazywa „Piast“ w ostatnim świątecznym numerze Thuguttowców, powołując się na proces Toeplitza, w którym pos. Śmiarowski, jedna z podpór klubu „Wyzwolenia“, bronił szpiegów i zdrajców. Ten sam p. Śmiarowski — jak przypomina organ P. S. L. — który, będąc za rządów Moraczewskiego wiceministrem sprawiedliwości, miał smutną odwagę odezwać się do deputacyi urzędników, proszącej o podwyżkę pensyi: **„Jeśli wam źle, dlaczego nie strajkujecie?“ Człowiek, który na stanowisku wiceministra namawiał urzędników do strajku,** podjął się i obrony bolszewików.

Obok p. Śmiarowskiego bronił Toeplitza i jego towarzyszy drugi mecenas z „Wyzwolenia“, Wacław Szumański, który był pełnomocnikiem listy „Wyzwolenia“ i kandydował na posła do Sejmu z listy państwowej tego stronnictwa.

Stwierdziwszy tak wybitną rolę Thuguttowców w procesie Toeplitza i tow. „Piast“ czyni taką uwagę:

„Polska podobna się stała do tej zagrody chłopskiej, co ma dziurawą strzechę, wybite okna, połamane drzwi, rozebrane płoty... A kiedy naród polski w ogromnym trudzie stara się załatać strzechę, zagrodzić obejście, by się mógł bronić przed wrogami, wówczas pp.: Śmiarowscy i inni kandydaci „Wyzwolenia“ do najwyższych godności w państwie krzyczą: „Wara! Nie wolno dawać ogrodzenia!“

Tak krzyczeli i spieszyli Thuguttowcy na pomoc wrogom państwa polskiego na pamiętnem posiedzeniu Sejmu z dn. 20 Marca b. r. I tą ich rolę omawia „Piast“ w artykule p. t. „Thuguttowcy bronią zdrajców państwa“, podnosząc, że stronnictwo rzekomo ludowe, stronnictwo nazywające się (o ironio!) Polskiem Stronnictwem Ludowem „Wyzwolenie“ — stanęło w jednym szeregu z białoruskimi zdrajcami państwa.

Musimy tu stwierdzić, że taka rola Thuguttowców nigdy nie była dla nas niespodzianką. To też uważaliśmy i uważamy za rzecz wprost dziwną pozostawanie Piastowców w gronie większości rządowej, w której nie brak — według słów ich organu — nawet „podpalaczy ojczystej strzechy“...

**„Państwo palestyńskie“ i emigracya żydów z Polski.**

Bawił w Polsce przez kilka tygodni p. Nuchym Sokołow, „prezes wszechświatowej egzekutywy syonistycznej“, zwany przez prasę żydowską krótko „prezydentem“... Otóż p. „prezydent“ Sokołow na odjezdnem wygłosił wielką mowę do dziennikarzy żydowskich, w której według relacyi żydowskiego „Naszego Przeglądu“ powiedział między innemi, co następuje:

„Prasa jest tu tak antysemicka i podburzająca, jak w żadnym kraju. Całe szpalty gazet roją się codziennie od trucizny, żółci i nienawiści do żydów. Przepaść między ludnością chrześcijańską nigdzie nie jest tak głęboką i wielką, jak tu“.

„W tamtym obozie będą musieli dojść do przekonania, że **dążenie do zmuszenia do wywędrowania nas z Polski do niczego nie doprowadzi.** My, syoniści, sami **stoimy na stanowisku pewnej emigracyi żydowskiej do Palestyny.** Ale przez rozmyślne uprzykrzenie żydom życia nigdy nie osiągnie się żadnej emigracyi żydowskiej. **Żeby myśmy emigrowali, dlatego, że oni tak chcą — tego nigdy nie będzie** — wysiłki ich w tym kierunku są zupełnie nadaremne. Sprawa Palestyny jest naszą sprawą wewnętrzną żydowską i my nigdy nie pozwolimy się stąd wypędzić“.

Te buńczuczne i aroganckie słowa są przynajmniej szczere. Dowiadujemy się z nich przedewszystkiem, że nawet w pojęciu wodzów ruchu syonistycznego — nie należy brać na seryo emigracyi żydowskiej do Palestyny. Jest to „sprawa wewnętrzna żydów“, to znaczy, że żydzi mogą się bawić w tworzenie państwa palestyńskiego, ale nie mają bynajmniej ochoty emigrować naprawdę z Polski.

Bądź co bądź warto, aby to cenne wyznanie wodza międzynarodowego żydostwa społeczeństwo polskie sobie zapamiętało i należycie uświadomiło.

## Zapomniany poeta.

**Wspomnienie z pogrzebu Wincentego Pola.**

Jeden z przyjaciół naszego pisma przysyła nam następujące wspomnienie:

W grudniu 1872 r. w Krakowie zgasł Wincenty Pol, najpopularniejszy wówczas poeta polski. Miał wspaniały pogrzeb. Trumnę wniesiono do kościoła Maryackiego, w prezbiteryum umieszczono ogromne terakotowe popiersie poety, a na kazalnicę wszedł najznakomitszy wówczas kaznodzieja ks. Zygmunt Golian, aby uczcić zmarłego dłuższem kazaniem żałobnem. „W dniach ostatnich — „mówił — przejrzałem umyślnie na nowo wszystkie pisma poety, którego zgon dziś opłakujemy... „I sumiennie mogę powiedzieć, że w tych pismach „nie znalazłem nic takiego, coby było przeciwne „wierze i nic takiego, coby mogło kogokolwiek „z czytających zgorszyć“.

Ta jedna niezwykła pochwała utkwiła mi w pamięci z całego kazania. Reszta to było powtórzenie tego, co czuły wówczas wszystkie serca polskie.

„Na Wawel z Nim“! — odezwały się pierwsze głosy po zgonie Pola w społeczeństwie, tak przesadnem w wielbieniu i tak niesprawiedliwem w zapominaniu.

Zwłoki pochowano tymczasowo na cmentarzu rakowickim. Na wiosnę 1873 r. przeniesiono je na Skałkę do grobowca, który w międzyczasie przygotowano. Zdaje mi się, że to był dopiero drugi (po Długoszu) „Zasłużony“, który spoczął na Skałce. Odtąd krypta „Zasłużonych“ zapełniała się w szybkiem tempie. Żaden z nich jednak nie został tak zupełnie a niezasłużenie zapomniany ,jak Wincenty Pol. Setną rocznicę jego urodzin (1809) obchodzono w Krakowie i w Polsce — zupełnem milczeniem. Tak samo w roku ubiegłym 50-tą rocznicę Jego zgonu... A przecież choćby za jedną nieśmiertelną piosenkę „Grzmią pod Stoczkiem armaty“ i za tak popularne niegdyś wśród nas młodych (czyżby dziś już nie) strofy „Pieśni o ziemi naszej“ (np. „A czy znasz ty bracie młody“) należałoby przypomnieć społeczeństwu postać szlachetnego poety, towarzysza po lutni wielkich romantyków polskich (W. W. A.).

W niesłychanie perfidnym artykule p. t. „Bolszewicy a religia“, próbuje ostatni „Naprzód“ wyjaśnić zbrodnię bolszewicką względem arcyb. Cieplaka i 15 kaplanów, popełnioną. Wyjaśnienie zaś to zmienia się w usprawiedliwienie wprost katów żydowskich, gdy „Naprzód“ pisze: „Wymierzanie drakońskich kar za bierny opór jedynie duchowieństwa, że przedmiotów tych... (t. j. naczyń kościelnych, Przyp. Red. „Głosu Nar.“)

Bo cóż mi po toastach, kłopotliwych wielce,
po tych stuletnich zdrowiach... w brzuchu przyjaciela
i po tem, że w talerze uderzą widelce —
skoro na mnie świat czeka i jego kapela!

LISTOPAD.

Gdy spadał liść za liściem, to myślałem sobie,
że to tak opadają ludzkie pokolenia:
w głowie bardzo zielono (wedle przyrodzenia),
potem zaś bardzo żółto, w bardzo starym dziobie.
A potem obojętność po krótkiej żałobie:
epitaphium, co igły w widły cnót zamienia,
w jakimś pustym kościele msza z przyzwyczajenia
i czas, co cię i z księgi umarłych wyskrobie.

Dzisiaj myślę inaczej. Dzisiaj w listopadzie
widzę tryumf nad śmiercią rozgłośny i blizki,
którego byle zima do grobu nie kładzie —
więc puszczam mimo uszu śmiertelne pociski,
wołając do Chronosa: słuchaj, stary dziadzie!
za moją trumną ruszą trzy, cztery kołyski:
awangarda, straż w pełnej, życiowej paradzie!

GRUDZIEŃ.

Szklane kulki, szych — czekam — a świeczek gromada
płonie, jakby choinkę obsiadły gwiazd roje —
czekam — a stół - gaduła, nakryty na dwoje,
mruga do ścian zastawą i coś rozpowiada.
Czekam — a każda ściana ma uszy, więc rada
pyta dziurek od klucza o dalsze pokoje —
czekam, czekam i skrzypnięć posadzki się boję,
złośliwych, bo w nich często ukrywa się zdrada.

Czekam. Nagle coś jękło. Szyba rozkwiecona,
łąka, co łzami poi słoneczne pieszczoty
a lubi tylko mrozy przytulać do łona!
Wiem, wiem, czemu załkała! — Oto promień złoty,
oto wśród nocnej ciszy otwarte ramiona —
oto próg mój przekroczył cel długiej tęsknoty:
moja wiara, nadzieja, miłość i pieśń — — ŻONA!

— — — — — — — —

I koniec. Prawda, że nie wiele?
Historja bardzo niecieknawa,
niegodna gwizdów, ani brawa,
jak wóz, co jedzie, młyn, co miele.

Przypada wszystkim nam w udziele,
zawsze na nową rzecz zakrawa,
i koniec. Prawda, że nie wiele?
historja bardzo nieciekawa.

Ale od czegóż przyjaciele,
od czegóż bratnich dusz ustawa?
Wymagam przeto, w imię prawa,
radości, kiedy się weselę,
i koniec. Prawda, że nie wiele?

**K. H. Rostworowski.**

wydawać nie może, świadczyło o nadzwyczaj wrogim stosunku władz sowieckich wobec opierających się“. Tylko tyle? — pytamy! Więc według „Naprzodu“ Arcybiskup i jego kapłani zostali tylko za surowo, po drakońsku ukarani, a cały „zatarg“ świadczy tylko o „nadzwyczaj wrogim stosunku“ sowietów do „opierających się“. Rozumiemy, że tak wypada pisać socyalistycznemu redaktorowi, jeśli już pisze; ale czy nie lepiej było wogóle nic nie pisać w sprawie, która tak głęboko dotknęła uczucia religijne i narodowe społeczeństwa?

Nie koniec na tem. Bolszewizujący żyd z „Naprzodu“, dla którego potworny wyrok Moskwy jest tylko karą, zbyt drakońską, ale w zasadzie słuszną za opór władzy, pozwala sobie na groźbę pod adresem duchowieństwa. Porównując bowiem „dwie rewolucye“, francuską i bolszewicką, stwierdza: „mogłyby one posłużyć za przestrogę dziejową dla kleru, że o ile on nie wzbija się ku bóstwu wzwyż, ..naraża na szwank nie tylko swoje bezpieczeństwo, lecz i losy tej wiary, której strażą być powinien“. A więc grozi „Naprzód“ duchowieństwu, że się i u nas może powtórzyć sąd moskiewski! Godzi się napiętnować i przygwoździć takie przyjęcie sowieckiej zbrodni przez krakowski organ P. P. S.

## „Sprostowanie“ p. ministra oświaty.

**W sprawie Akademii Sztuk pięknych.**

Minister Wyznań i O. P. p. Mikułowski-Pomorski wystosował do senatora Kalinowskiego, przewodniczącego senackiej komisyi oświatowej pismo, w którem usiłuje „sprostować“ wiadomości podane w prasie o niefortunnie przedłożonym wniosku rządowym w sprawie uznania Akademii Sztuk pięknych w Krakowie za szkołę wyższą.

Między innymi utrzymuje p. minister, że „brak przygotowania i znajomości stanu rzeczy“ przez senat mógł być powodem tylko do odroczenia lecz nie do odrzucenia projektu.

Twierdzi, że „stenogram protokołu podaje racye natury zasadniczej, t. j. brak zgody senatu na danie ministrowi oświaty tych pełnomocnictw, które projekt mu przyznawał“. Że wreszcie „on — p. minister — nie byłby się uchylił od dostarczenia komisyi potrzebnych wyjaśnień pisemnie lub ustnie przez swego przedstawiciela, gdyby komisya tego zażądała“. Żąda wobec tego, by senator Kalinowski zechciał „miarodajnem oświadczeniem sprostować mylne komentarze“.

Sprostowanie jednak powyższe p. ministra niczego właściwie nie prostuje. Posiadamy bowiem informacye conajmniej równie miarodajne, że ministerstwo przedłożyło senatowi nie projekt statutu Akademii, jako szkoły akademickiej, lecz ustawę, złożoną z kilku przeczących sobie wzajemnie paragrafów, które do przyjęcia wymagały właściwie zupełnej i to zasadniczej zmiany. Zatem nie „brak przygotowania i nieznajomości“ senatu, ale niewłaściwe zredagowanie ustawy przez ministra stało się powodem jej odrzucenia.

## Echa.

**„Numerus clausus“.**

Stańmy tylko na stanowisku żydów, którzy żądają wolnej ekspansyi we wszystkich kierunkach, albo tych z nieba spadłych marzycieli, co uniwersytet, jak kościół, chcą udostępnić wszystkim, a nastąpi w sferze pracy umysłowej to, co już nastąpiło w handlu. Bo tak być musi, gdzie jedna strona celowo i świadomie dąży do potęgi, a druga odmawia różańce pryncypialnych formułek.

Dziś mamy w Warszawie wśród aplikantów sądowych 67 proc. żydów. W szkołach dentystycznych ten procent dochodzi pono do 90. W Małopolsce Wschodniej jest adwokatów Polaków mniej niż 10 proc., w Krakowie adwokatów żydów 70 proc. W Wileńszczyźnie żydów lekarzy 34.4 proc., aptekarzy 40 proc. Liczby te są ułamkowe, ale chyba wymowne.

Oczywiście, trudno przewidzieć ściśle dalszy bieg rozwoju społecznego, ale jeżeli zalew pójdzie w tem samem co dotąd tempie, to stosując zasadę niesprzeciwiania się złu, ujrzymy w Krakowie absolutną większość wyznania mojżeszowego za lat kilkanaście, we Lwowie za lat kilka, w Warszawie podobnież, jeżeli nie prędzej.

(Władysław Konopczyński, „Rzeczpospolita“ z dn. 31 marca).

## Jak wam się podoba?

**(O Brygidkach i o Zabłociu).**

Wspominaliśmy o interpelacyi senatorów Thulliego i Adelmana, domagającej się oddania lwowskich „Brygidek“ (opróżnionych przez przeniesienie domu karnego do Drohobycza) na pomieszczenie urzędów państwowych, coby w dużym stopniu ulżyło nędzy mieszkaniowej we Lwowie. Ale okazuje się, że poprzedni rząd p. Nowaka przeznaczył już „Brygidki“ dla P. P. S. na pomieszczenie klasowych związków zawodowych! Zabiegał o to poseł socyalistyczny Hausner, a p. Nowak przeprowadził skwapliwie przychylną dla P. P. S. uchwałę na Radzie ministrów. P. min. robót publ. Łopuszański wstrzymał wprawdzie na razie wydzierżawienie „Brygidek“ socyalistom i sprawa przyjdzie jeszcze przed ekonomiczny komitet ministrów, ale wobec takich precedensów, jak wydzierżawienie „Robotnikowi“ drukarni państwowej za śmiesznie niską cenę (na ten rok nie odważono się nawet ogłosić ceny dzierżawy), oraz oddanie wielkiej kamienicy warszawskiej dla klasowych zawodówek — należy się obawiać — że i „Brygidki“ otrzymają socyaliści. Wszak mamy na czele państwa rząd zależny od P. P. S. i jej narodowościowych sojuszników...

Trzydzieści morgów gruntu w Podgórzu (na Zabłociu), zajętego dotąd przez wojsko, przeszło obecnie pod zarząd Ministerstwa Robót Publ. I oto zaraz tworzy się w Krakowie jakaś spółka mechaników i zgłasza się o dzierżawę całego tego obszaru (!) pod budowę fabryki puszek. Popierają tę spółkę posłowie piastowi i ostatecznie Krakowska Dyrekcya Robót Publ. (na czele której stoi inż. Dudek) wydzierżawia spółce całe 30 morgów na lat 30 za cenę 100.000 mk. rocznie! Ministerstwo Robót Publ. zdumione, nie chce zatwierdzić kontraktu, sądzi, — jak sądzić musi każdy trzeźwy człowiek — że pod fabrykę wystarczy 5 morgów. Krakowska Dyrekcya opiera się. Zjeżdża delegat Ministerstwa i ten także oświadcza się za 5 morgami. Krakowska Dyrekcya opiera się... Sprawa jeszcze nie jest załatwiona, ale — jesteśmy pesymistami...

Magistrat krakowski mógłby się sprawą zainteresować, bo grunty na Zabłociu są potrzebne na rozbudowę miasta. Przecież te 30 morgów, to olbrzymi kapitał, przecież...

Ale na co argumenty? Magistrat śpi, spółka atakuje, Minister broni się jeszcze... Jak długo?

## Iskierki.

**Nowe książki.**

**TADEUSZ HARTLEB:** „Sprawozdanie z walki z drożyzną“. — Bajki i powiastki dla dorastającej młodzieży. Nakładem Polskiej Krajowej Kasy Pożyczkowej.

**JÓZEF PIŁSUDSKI:** „Trzymajcie mnie, bo zrezygnuję“. Wspomnienia i pamiętniki 1918—1922. Nakładem Sztabu Generalnego. Warszawa—Wilno.

**GENERAŁ SIKORSKI:** „Próbne mobilizacye, rejestracye, perlustracye i ewakuacye, jako środki uprzyjemniające życie“. 1922—1923.

„Szczutek“.

## Coś ze świąt...

Nie znam trudniejszego tematu — jak „coś“ do numeru świątecznego, mimo, że znam pewnego poetę, co do każdej okoliczności życiowej czy kalendarzowej umie się przypiąć rymem — nawet z sensem.

Trudno! nie każdy może być perskim konsulem — jak mówił mój inny znajomy, zazdroszcząc wspomnianemu konsulowi dywanów w przedpokoju.

Święta według najprostszej definicyi — są to dnie wolne od pracy — ale czy spędzanie ich nie jest pracowite? Gdy np. siadłszy w b. roku nad

## Komentatorzy i interpretatorzy.

**(Z nowszych prac o Wyspiańskim).**

Począwszy od premiery „Wesela“ (1901) zainteresowanie twórczością Wyspiańskiego rosło u nas z roku na rok, osiągając w latach 1907—9 stopień najwyższego natężenia. Zbierana przezemnie bibliografia literatury o Wyspiańskim wykazuje już dotąd około tysiąca tytułów różnych większych i mniejszych prac monograficznych, szkiców, artykułów, wspomnień, notatek itp. Sądząc ze samej ilości materyału, snadnie możnaby przypuszczać, że już wszystkie ważniejsze, związane z przedmiotem, kwestye zostały wyczerpująco omówione, że studyum Wyspiańskiego zostało przynajmniej w swych podstawowych, elementarnych zagadnieniach należycie ujęte i postawione. Jak najmylniejsze przypuszczenie. Do wszechstronnego oświetlenia całokształtu twórczości autora „Wesela“ równie nam dziś daleko, jak i było w godzinę męczeńskiego zgonu poety. Jakże zresztą wymagać syntezy, kiedy jeszcze najprymitywniejsze, przygotowawczo-wstępne roboty nie zostały przeprowadzone. Nie mamy dotąd zbiorowego wydania pism. Ba — nie zdobyto się nawet na książkową edycyę rozrzuconych po peryodykach nie tylko fragmentów („Wernyhora“, „Święty Stanisław“, „Ajaks“ itd.), ale i całych poematów, jak „Piast“, czy wspaniałych scen „Zygmunta Augusta“. Nadzwyczaj cenne, nie wyzyskany dotąd materyał zawierające „Listy“ (szczególnie listy do Rydla) butwieją w prywatnem posiadaniu zazdrosnych kolekcyonistów. Podobno prof. Sinko przygotowuje wydanie zbiorowych pism Wyspiańskiego, podobno p. Włodzimierz Żuławski z Krakowa opracowuje publikacyę posiadanego przez siebie, obfitego zbioru „Listów“ — ale to wszystko „podobno“, tymczasem mimo upływu 15 lat od śmierci poety, nic w tym kierunku nie zostało właściwie zrobione.

Nie mniej braków wykazuje literatura krytyczna. Pełnej, wyczerpującej monografii o Wyspiańskim właściwie dotąd nie mamy. Nie zastąpi jej ani prawdziwie piękna, książka A. Grzymały Siedleckiego, ani tembardziej tendencyjnie-jednostronne „epitaphium“ Kotarbińskiego, ani oczywiście studyum prof. Sinki o „Antyku“. Przy setkach najrozmaitszych „przyczynków“, „wyjaśnień“, „rozwiązań zagadek“ itp., nie mamy dotąd fundamentalnej pracy o dramaturgii Wyspiańskiego, o konstrukcyi i technice jego teatru, o formie, o języku i stylu itd. Mamy natomiast całą scholastyczno-talmudyczną literaturę z egzegezą wszelkich możliwych symbolów, allegoryi, przenośni zawartych w utworach Wyspiańskiego. Z zapałem godnym lepszej sprawy zabrano się do „wyjaśnień“, mogących łatwo u niewyrobionych krytycznie czytelników zaciemnić raz na zawsze właściwe, bezpośrednie zrozumienie rzeczy. Powstała w ten sposób jakaś rabinacko-uczona tabulatura, pokrywająca każdą prawie postać, każde nieledwie słowo szaradami utajonych znaczeń i niespodziewanych rozwiązań. Jako dwa klasyczne przykłady podobnej komentatorskiej nadbudowy mogą służyć „objaśnienia“ J. Zwidlicza („Polityczne symbole w „Weselu“ — Liberum veto 1919), oraz uwagi A. B. Cypsa w jego szkicu o Wyspiańskim.

J. Zwidlicz uważa za stosowne tłumaczyć nie tylko znaczenie właściwych symbolów, jak: Chochoł, Złoty Róg itp., ale i rzeczy zgoła najprostszych. Dowiadujemy się więc np., że „biały koń“ Wernyhory to symbol caratu rosyjskiego, że jego najzwyklejsze, fizyologiczne czynności — to przedśmiertne drgawki tegoż caratu pod naporem rewolucyi — Wernyhora urasta do symbolu ogólno-słowiańskiej demokracyi, czapka z pawich piór ma oznaczać ni mniej ni więcej, tylko autonomię galicyjską, a Chochoł niewolę austryacką, biedna zaś Rachela ze swym nieszczęśnie czerwonym szalem przedstawia zapowiedź żydowskiego bolszewizmu, wobec czego nawet najpospolitsze bronowickie błoto, po którem „nolens volens“ trzeba przejść z karczmy do dworu, nabiera również utajonych walorów itd. itd.

Nie na wyższym poziomie stoi komentarz A. B. Cypsa. W wybujałościach egzegetycznych nonsensów ginie Wyspiański bez śladu. Z dramatów pozostają rewie papierowych allegoryi. Weźmy np. „Achilleis“. „U Wyspiańskiego Troja jest znakiem umówionym“ — poucza tajemniczo młody Kolumb literacki. — W gruncie rzeczy bowiem jest to Polska w rozstroju. Diomedes to socyalizm, Ajas — rewolucya, Noc — żywioł robotniczy, Pozejdon — bóg utopii politycznej, zabicie Hektora („ludu“;

pustym stołem, zaczniemy myśleć, coby na nim być mogło i powinno, gdyby nie drożyzna, paskarze itp.; mózg ci może wypocznie kochany czytelniku, ale żale i wątroba ciężko pracują nad tem świątecznem zagadnieniem ekonomicznem.

A dalej gdy zbierze cię ochota pójść między ludzi, na wizytę, ile wysiłku woli i nerwów trzeba, by nie zabić z miejsca gospodarza lub gospodyni, gdy ledwie usiądziesz, pocznie ci wiercić dziurę w brzuchu na nowy temat — drożyzny!!! lub jeszcze milej gadanie: „Cóż w twej budzie? Słyszałem, że coś niedobrze, jakieś przesilenie"...

Ja walki wewnętrzne między pokusami: czy zadusić interlokutora, czy też razem z nim rzucić się oknem, uważam za bardzo pracowite.

Samo wyjście w święta na ulicę wymaga więcej skupienia i uwagi, niżli w dnie inne. Gdy jest pogoda, słońce gotowe ukazać pewne przerysowania starego garnituru, deszcz znów szkodzi farbowanym kapeluszom, jak i nicowanym zarzutkom — albo więc na trzeźwo zmieniasz wciąż trotuary na cienistsze lub spędzasz część świąt w obcej bramie, czekając aż lać ustanie. Obie funkcye są wielce męczące, gdy celem miał być wypoczynek.

Idąc dalej, musisz uważać, by nie przegapić kogoś znajomego i ukłonić się każdemu, poczem mimowoli liczysz, ilu masz przyjaciół od siedmiu boleści; gdy zaś miniesz któregoś, niespostrzegłszy go, bez wysiłku usłyszysz życzliwą uwagę: „Takie ciężkie czasy, i on ma się za co upić!".

A mimo to życie ma swój wdzięk i święta mogą być przyjemne, zwłaszcza, gdy leżąc przez oba dni w łóżku i po najdokładniejszem wyspaniu się, zaczniesz sobie Sz. Czytelniku myśleć o niebieskich migdałach. Możesz sobie wymyśleć i rodzynka w rodzaju radości, że w te dni przynajmniej uda się u nas naprawdę przeprowadzenie doniosłego hasła — wstrzymania się od zakupów (wskutek zamknięcia sklepów. — przyp. Red.), lub że śmiertelność w Polsce — wskutek przejedzenia się świątecznego stale maleje, a w Moskwie jest też tramwaj elektryczny, to może Lenina przejechać, gdyby wyzdrowiał. **St. Nowiński.**

## Żywa mumia.

Czy chcecie państwo zobaczyć prawdziwą żywą mumię? Proszę do środka! Cud natury! nigdy niewidziany, specyalny gabinet osobliwości! Dzieci przy piersi mają wstęp wolny. Dorośli płacą za widok wybiciem zębów na ulicznych wybojach, łykaniem kurzu, topieniem się w błocie i t. p. drobnostkami. Wejście dla „towarzyszy" bezpłatne na galeryę i do przedsionków nawet w kapeluszach na głowie i z pałkami w rękach. W pałacu ongi Wielopolskich na placu Franciszkańskim żyje ten dziwny apokaliptyczny stwór (przepraszam nie Stwora, który tam tylko czasem zagląda).

Jedni mówią, że mumia jest tylko sztucznym automatem, lalką woskową, figurką z panopticum, która się wywróci lada dzień, lada godzina. Drudzy twierdzą, że mumia żyje — karmi się z przyległego bufetu i nawet trawi przedłożone jej papiery. Dopiero jeśli kto wymówi magiczne słowo: podatek, monstrum dostaje kurczowych konwulsyj, aby za chwilę zapaść w sen kataleptyczny.

Specyalna delegacya ze stolicy ma zbadać owo dziwo. Narazie, o ile wykazały badania towarzystwa metampsychicznego, powiem państwu pod sekretem, że to jest fantom, coś niby stara, zdarta pianola, instrument sztuczny z doby przedwojennej, dzisiaj mocno sfatygowany. Był taki majster, co umiał nad nim panować, ale po jego śmierci tajemnicę nakręcania przejął Synhedryon Pięciu. Cóż, kiedy przynajmniej trzech z nich zgubiło klucz od instrumentu i swych partytur, tak pozostał tylko jeden Wielki Mag i Rabi wygrywający na tej rozklekotanej pozytywce narodowe polskie „majufesy". Był ci jeszcze inny Wielki Kuglarz, zwany Wielkim Szklarzem, świadom kunsztu aprowizacyi, nakręcania gitary i t. p. ale i ten zmiarkowawszy się w porę, zanucił: A Dieu Fruziu! Piszcie do mnie na Berdyczów. Ja wolę jechać do Kairo oglądać prawdziwego Tutenkhamena, niż tych krakowskich Ramzesów, Schmeigelesów czy innych Rosenduftów — zwłaszcza „gdy kasa chorych płaci".

W swoim czasie usiłowano zastrzyknąć mumii małpie gruczoły życia i płodności. Cóż się jednak stało? Oto skutek był fatalny. Mumia, poczuwszy „wolę ludu" w kilku swych członkach, zaczęła wierzgać i wyprawiać tak pocieszne grymasy, że nawet przyzwoite Papuasy musiały się ich nieraz wstydzić. Serum miało w sobie zadużo cebuli, grochu etc. (prawdopodobnie z tanich konsumów robotniczych). Stąd fermenty nieciekawe i prężność dzikiego szału.

Nie pomogły też hojne dawki odżywczego cukru. Mumia starzała się i zamierała w dalszym ciągu bezpowrotnie. Więc tylko czasem w dniach wielkich a rzadkich wynoszą ją, sadzają na fotelu, nadając pozory życia. I oto mumia siedzi i gada: jestem Rada, ach! takam jest rada!

Chodzi fama, że mumia w pewnych momentach wypowiada nawet pozornie mądre sentencye i morały, że w chwilach uroczystych ubrana w togę senatorską wstaje jakoby Fenix z własnych prochów i popiołów i wygłasza uroczyste formuły. Rzecz to jednak niedowiedziona. Przyciśnięta silnie do muru powtarza najczęściej płaczliwym głosem: „drożyzna taryfa, taryfa drożyzna!" a potem: „dajcie mi spokój, takam zmęczona, tak mi się spać chce". Wtedy widzowie nucą: A a kotki dwa! a ona zasypia snem błogim bezfrasobliwym, jak śpiąca królewna z bajki — a dokoła niej pada pył, śmiecie miejskie, gruz, snuje się pajęczyna, rosną różne chwasty i chwastki.

A więc cicho, sza: nie budźcie zasypiającej. To szanowna przeszłość w tym narodowych „pamiątek kościele", to okaz muzealny, atrakcya miasta, fenomenalna katalepsya; zbudzicie medyum, spłoszycie wizyę. A nuż na jej miejsce przyjdzie jaka żywa, nieokreślona chimera, czy inna straszna hyena. Niech śpi, aż zmartwychwstanie kiedyś w innej, lepszej i bliższej nam i mniej koszernej postaci. **Sowizdrzał.**

Są rzeczy, o których się nawet nie śniło filozofom — z sekty Hodura. Do nich należy — t. zw. monizm, o którym piszą, nie zdając sobie sprawy z tego, co piszą. W „Straży" bowiem z 8. marca b. r. czytamy, że między sektą Hodura a katolicyzmem zachodzi „wielka, kolosalna różnica", a jest nią to, że „rzymski Kościół jest wyznawcą t. zw. dualizmu duchowego, a Kościół Narodowy monizmu". Przypuszczać trzeba, że tych słów nie pisał „sam" Hodur, ale inny — filozof. Hodur wiedziałby, że dualizm w poglądzie na świat nie może być ani duchowym, ani materyalnym wyłącznie, bo oba pierwiastki (ducha i materyę) uznaje. Z uszanowaniem natomiast przyjmujemy ze strony sekty Hodura przyznanie się do — monizmu. Odrzucacie, panowie „strażacy", dwoistość życia w świecie, a uznajecie, że tylko jedną ma formę i jedną istotę! Tak uczył Spinoza i wróg biblii, chrześcijaństwa, Haeckel; pierwszy panteista, drugi materyalista; obaj — poza chrześcijaństwem! Chodziłoby teraz o to, którego nauka więcej się wam, panowie „strażacy", podoba!

# KRONIKA.

### „ZMARTWYCHWSTANIE" ROSTWOROWSKIEGO NA SCENIE KRAKOWSKIEJ.

Teatr im. J. Słowackiego przygotowuje na początek kwietnia b. r. najświeższą nowość znakomitego dramaturga i autora „Judasza", Karola Huberta Rostworowskiego — fantazyę dramatyczną ku czci Mickiewicza p. t. „Zmartwychwstanie".

**Kraków, 31 marca.**

**NASTĘPNY NUMER „GŁOSU NARODU",** z powodu uroczystych Świąt Wielkanocnych, **ukaże się we środę 4 kwietnia b. r. o zwykłej porze.**

**Z OKAZYI ŚWIĄT, przesyłamy naszym Szanownym czytelnikom, współpracownikom, korespondentom i sympatykom najserdeczniejsze życzenia.**

przez Achillesa („szlachetność narodu"), to pomszczenie 46 roku (?!!) itd.

Należałoby raz skończyć z tą manją wmawiania twórcom łamigłówkowych tendencyi i popisywania się z odkryciami nieistniejących tajemnic. Niestety, jest wielu pasorzytów literackich, jedynie takiem robaczem tuczeniem żywego tworu, zdobywających nieśmiertelność — bibliograficzną! Na szczęście, ta, w niektórych okresach wprost nagminnie grasująca gorączka komentatorska zaczyna powoli słabnąć, ustępując z jednej strony rozważaniom ideowych założeń twórczości Wyspiańskieao, z drugiej zaś strony badaniom specyalnych wątków i tematów literackich. Na obu tych terenach z równą łatwością obraca się prof. Sinko, łącząc w swych zawsze bardzo ciekawych wywodach trafność krytycznych spostrzeżeń z olbrzymim aparatem fachowej erudycyi. Twórczością Wyspiańskiego zainteresował się przedewszystkiem jako — filolog klasyczny. Rezultatem tego zainteresowania jest studyum pt. **„Antyk Wyspiańskiego"**, przynoszące szczegółowy rozbiór twórczości poety-dramaturga z punktu widzenia wpływów klasyczno-hellenistycznych. Rozbiór ten dokonany na podstawie fachowej znajomości świata klasycznego, połączonej z niemniej dokładną znajomością nowoczesnych problemów literackich, ustala jako fakt zasadniczy, że Wyspiański należy do najwybitniejszych Homerydów na całym obszarze współczesnej literatury światowej. Wyniki szczegółowych badań prof. Sinki, jego ścisła, filologiczna metoda pracy zostały wyczerpująco omówione w licznych sprawozdaniach z pierwszego wydania (1916) „Antyku", wystarczy więc obecnie zaznaczyć zmiany i uzupełnienia, jakie przynosi wydanie drugie, ogłoszone w cyklu historyczno-literackich monografii "Biblioteki Polskiej" (Warszawa 1922).

Wydanie to zawiera przedewszystkiem dwa zupełnie nowe rozdziały (str. 9—49) pt. „W domu i szkole" oraz „Lata wędrówki i nauka" nie wiążące się może ściśle z zasadniczym tematem pracy, niemniej przynoszące pierwszorzędnej wartości materyał biograficzny, zebrany ze sprawozdań szkolnych oraz z relacyi wychowawców, kolegów i najbliższych znajomych poety. Poza tem została w nowem wydaniu omówiona obszernie Mickiewiczowska teorya dramatu słowiańskiego, podjęta i zrealizowana w twórczości Wyspiańskiego; dalej pierwsze projekty literackie, stosunek Wyspiańskiego do krakowskiego „Życia" oraz wpływ estetyki modernistycznej na poetę.

Doskonałe w swej zwięzłości i przejrzystości streszczenie zasadniczego poglądu na całokształt twórczości Wyspiańskiego dał prof. Sinko w dwóch artykułach z r. 1918, w jednym pt.: **„Twórczość teatralna Wyspiańskiego"**, drukowanym w „Przeglądzie Powszechnym" w drugim o **„Teatrze Wyspiańskiego po 10 latach"**, ogłoszonym w krakowskich „Maskach". Przyjmując walkę z „szalami romantycznymi" za punkt wyjścia ideowego programu poety, umiał prof. Sinko nadzwyczaj trafnie rozwiązać szereg związanych z wykładem ideologii Wyspiańskiego momentów. Poza odpowiednymi ustępami w „Antyku" sprawie tej poświęcony został specyalny szkic pt. **„Wyspiański i Krasiński"** (Kraków 1920), mający zawierać właściwe rozwiązanie zagadek „Legionu" i „Wyzwolenia". Rzeczywiście, nie można krytykowi zaprzeczyć trafnego odczucia właściwych intencyi poety w ukształtowaniu fizyognomii Mickiewicza nie jako postaci historycznej, lecz jako reprezentanta całej poezyi mesyanistycznej („grobowej"). Podobnie w „Wyzwoleniu": Konrad, to Mickiewicz z Improwizacyi, Geniusz zaś to Mickiewicz pokrywający sobą wyznanie mesyanistycznej wiary autora „Przedświtu", „Legendy" i „Snu Cezary". Nie z Mickiewiczem więc walczy właściwie Wyspiański, lecz z Krasińskim jako twórcą kwietystyczno-grobowej ideologii.

Jak to podkreśliłem u wstępu, nie mamy dotąd właściwie żadnej wyczerpującej w szczegółach a wszechstronnej w ujęciu pracy o dramaturgii Wyspiańskiego. Charakterystyce tragizmu autora „Klątwy" poświęcona była praca **Dr Zdenki Markovic pt.: „Der Begriff des Dramas bei Wyspiański"** (Zagreb 1915). Pierwsze to tego rodzaju studyum, oryginalnie pomyślane, z wyjątkową, jak na cudzoziemkę, znajomością rzeczy przeprowadzone, dalekie jest jednakowoż od objęcia całości przedmiotu. Z tem większem zaciekawieniem powitaliśmy książkę Dra **Stefana Kołaczkowskiego pt.: „Stanisław Wyspiański. Rzecz o tragedyach i tragizmie"**. (Poznań 1923). Niestety i ta praca w pewnej tylko mierze uzupełnia istniejące braki.

**AURA.** W dniu wczorajszym temperatura znacznie się oziębiła. Pogoda na ogół sprzyjała, chociaż przesuwające się chmury groziły w niektórych momentach deszczem. Wieczorem na niezamącony najmniejszą plamą firmament wyszedł jasny księżyc — wokół rozpostarły się miliardy gwiazd., Piękny, a chłodny wieczór pozwala wróżyć piękną pogodę świąteczną.

**MIN. SKRZYŃSKI W KRAKOWIE.** Min. Skrzyński przybędzie w niedzielę do Krakowa, gdzie spędzi święta. We wtorek wyjedzie do Spały.

**PRZYJAZD O. GENOCCHIEGO.** Wizytator apostolski cerkwi unickiej, O. Genocchi, przybył do Krakowa, celem zapoznania się ze stanem parafii grecko-katol. przy kościele św. Norberta. O. Genocchi zamieszkał, jako gość, u ks. Biskupa Sapiehy.

**PRZEJĘCIE GRUNTÓW POD MUZEUM NARODOWE.** Wczoraj zostało ukończone wytyczenie gruntu pod budowę Muzeum narodowego, jako pomnika Wolności, u wylotu ul. Wolskiej. Dzisiaj o godz. 9 rano nastąpi komisyjne oddanie gruntu Komitetowi budowy Muzeum. Będą przy tem obecni reprezentanci gminy, członkowie Komitetu budowy, oraz przedstawiciele zrzeszeń naukowych, kulturalnych i oświatowych. Po tej formalności, nastąpi w Magistracie podpisanie przez delegatów Komitetu aktu odbioru gruntu.

**RUCH TRAMWAJOWY** będzie w dniu pierwszego święta wstrzymany na wszystkich liniach do godziny 2-giej po południu.

**UCHWAŁY ZARZĄDU KRAK. OKRĘGU T. N. S. W.** Dnia 28 b. m. odbyło się w Krakowie posiedzenie Zarządu krak. okręgu T. N. S. W. pod przewodnictwem prezesa, prof. K. Stacha. W posiedzeniu wzięli udział z Krakowa: Dr Długopolski, Dr Jakóbiec, Klemensiewicz, Dr Kukliński, ks. Macheta, dyr. Mikulski, nadto prof. Rojek. Z prowincyi: prof. Arvay, Cichocki, Klima, dyr. Missona, Stopka i Popiołek. Uchwalono między innemi odbyć walne zgromadzenie 6 maja w Zakopanem i postawić na porządku obrad: sprawę karności i przepisów szkolnych. Referentami będą dyr. Missona i prof. Rojek. Następnie uchwalono otworzyć letniska wakacyjne dla członków krak. Okręgu T. N. S. W., wystosować memoryał do Kuratoryum krak. szkolnego w sprawie okólnika o przeciążaniu się pracą poza szkołą nauczycieli, urządzić obchód ku uczczeniu ks. Konarskiego i Komisyi edukacyjnej. Wkońcu załatwiono wnioski zawodowe i administracyjne.

**INSTYTUT REKLAMY „PRASA“** zaznacza w liście do „Głosu Narodu“ wystosowanym, że nie posługuje się wcale firmą Biura Ogłoszeń Syndykatu dziennikarzy krakowskich. Od siebie dodajemy, że takiego podejrzenia wczorajszy komunikat Syndykatu nie wypowiadał.

**DRZEWO DLA MIASTA.** Zarząd dóbr w Nisku wysłał do Krakowa 45 wagonów drzewa miękiego. Do końca kwietnia b. r. nadejdzie reszta transportu, przewidzianego kontraktem, w ilości dalszych 100 wagonów. W pierwszych dn. kwietnia gmina m. Krakowa zawrze kontrakt na dalsze przydziały drzewa dla miasta.

**DOWÓZ NABIAŁU I DROBIU** na ostatni targ przedświąteczny był bardzo szczupły. Ceny w porównaniu z targiem wtorkowym doznały zwyżki. Szczególnie podrożało mleko i ser. Jedną z paskarek wiejskich, Maryannę Nogową, która za 1 kg. sera zażądała 25.000 mk., doprowadzono do Magistratu, celem spisania protokołu. Za jaja płacono 450—480 m., masło kosztowało 24—26.000 mk.

### Z Polski i ze świata.

**SPOWIEDŹ WIELKANOCNA PREZYDENTA RZECZYPOSPOLITEJ.** Według dzienników warszawskich Prezydent Rzeczypospolitej, p. Wojciechowski, przystąpił we środę do Komunii św. w katedrze św. Jana. Komunii św. udzielił mu podczas solennej Mszy św. kard. Kakowski, w stallach zasiedli biskupi i wyższe duchowieństwo.

**POŚPIECH KONIECZNY!** Ponieważ termin odsłonięcia pomnika ks. Józefa Poniatowskiego w Warszawie zbliża się, a jest obawa, że mimo chętnych ofiar, obecne fundusze mogą się okazać niedostateczne, Komitet wykonawczy zwrócił się do wszystkich, którzy podjęli się zbierania ofiar, o niezwłoczne nadsyłanie zebranych sum do P. K. O. (Warszawa, konto Nr. 4600).

**NOWE POMNIKI W POZNANIU.** W parku Karola Marcinkowskiego w Poznaniu ustawiono piękne popiersie Juliusza Słowackiego dłuta artysty rzeźbiarza Władysława Marcinkowskiego. Biust wykuty jest z białego marmuru śląskiego, który w naszym klimacie o wiele jest odpowiedniejszy od marmuru karraryjskiego, twardszy jest bowiem i bardziej na wpływy atmosfeyczne odporny. — W parku Moniuszki czynione są już przygotowania do ustawienia popiersi Chopina i Moniuszki.

**WYROK NA OSZCZERCÓW PRASOWYCH.** W sądzie okr. w Bydgoszczy odbyła się rozprawa przeciw naczelnemu redaktorowi „Deutsche-Rundschau“, Sontagowi i odpowiedzialnemu redaktorowi, Kruzemu, o szereg przestępstw prasowych. Oskarżeni czynili władzom polskim zarzuty, że terrorem zmuszają Niemców katolickich do emigracyi, przez co Niemcy zostają pozbawieni swoich duszpasterzy. W czasie rozprawy, na usprawiedliwienie tego twierdzenia nie mogli podać ani jednego faktu. Inne zarzuty okazały się też bezpodstawne. Sąd skazał Sontaga na półtora roku więzienia, a Kruzego na 9 miesięcy.

**NA STACYĘ ASTRONOMICZNĄ W BESKIDACH** złożył p. Kazimierz Bzowski, wł. dóbr Droginia, na ręce prof. Banachiewicza, dyr. obserwatoryum astron. kwotę 300.000 mk.

**PRZECIĄGNIĘTA STRUNA.** Ze Lwowa donoszą: Wskutek podniesienia ceny biletów do 600 marek, tramwaje lwowskie opustoszały. Publiczność odbywa wielkie przestrzenie miejskie pieszo i zdarza się nieraz, że w jednym wozie od linii początkowej do końcowej jedzie 6 osób: trzech pasażerów, motorowy i dwóch konduktorów.

**PODWYŻSZENIE OPŁAT PASZPORTOWYCH.** Ministerstwo spraw wewn. podwyższyło od 3 kwietnia b. r. opłaty za paszport zagraniczny do 90.000 marek, za zezwolenia na ponowny wyjazd do 30.000 mk., za wizy do 30.000 mk., za wielokrotny paszport do 225.000 mk., za wielokrotne wizy do Gdańska dla cudzoziemców do 300.000 mk., za paszporty ulgowe do 30.000 mk., za ulgowe zezwolenia na ponowny wyjazd do 10.000 mk., za książeczkę paszportoya do 3000 mk.

**ZJAZD FIZYKÓW POLSKICH,** połączony ze zjazdem chemików polskich, oraz z walnem zgromadzeniem Polsk. Tow. fizycznego, odbędzie się w Warszawie w dniach or 3 do 6 kwietnia r. b.

**DEFRAUDACYA W P. K. O.** Nieetatowy urzędnik P. K. O. w Warszawie, Gustaw Janicki, dopuścił się oszustwa przez dopisanie na swoje konto trzech milionów marek, które podjął. Janickiego ujęto.

**TENDENCYA ZNIŻKOWA W ŁODZI.** „Kuryer Łódzki“ donosi, że ubiegły tydzień był pierwszym w roku bieżącym, w którym można było zaobserwować kształtowanie się cen w kierunku zniżkowym. Spadek nie był znaczny, dotyczył jednakże szeregu ważniejszych produktów codziennego spożycia. Zniżka najsilniej zaznaczyła się dla jaj, ryżu, chleba, baraniny i drzewa.

**DANIA NIE PRZYJMUJE ROBOTNIKÓW POLSKICH.** Wobec bezrobocia w Danii, władze duńskie nie udzielają pozwoleń na przyjazd robotników polskich na roboty rolne, zaczem starania o wyjazd do Danii grup lub poszczególnych robotników, pozostaną bez skutku. — Donosi o tem Biuro informacyjne Urzędu emigracyjnego.

**ROZPARCELOWANIE POSIADŁOŚCI PADEREWSKIEGO W KALIFORNII.** Jak donosi milwuacki „Kuryer Polski“, Paderewski sprzedał swą posiadłość, położoną w Kalifornii południowej i obejmującą 270 akrów gruntu, z domem mieszkalnym, zabudowaniami i ogrodem, niejakiemu S. R. Brownowi z Los Angelos. Posiadłość wielkiego naszego muzyka słynęła z pięknego położenia i była celem licznych wycieczek z miast okolicznych. Nowy właściciel ma ją rozparcelować na drobne fermy.

**UZDROWISKA W GRENLANDYI DLA CHORYCH NA PŁUCA.** Według doniesienia „Paris Medical“, powstał w Stanach Zjednoczonych projekt urządzenia uzdrowisk dla chorych gruźliczych w Grenlandyi północnej, wśród wiecznych lodów i śniegów. Na pomysł ten wpadł jeden z lekarzy amerykańskich, który, sam cierpiąc na gruźlicę, wyjechał do Grenlandyi północnej i tam odzyskał zupełnie zdrowie.

### Zawiadomienia i komunikaty.

**RADA NADZORCZA AKCYJNEGO BANKU HIPOTECZNEGO** zawiadamia, że 55 Zwyczajne Walne Zgromadzenie akcyonaryuszy odbędzie się we Lwowie w poniedziałek 30 kwietnia 1923 r. o g. 10 rano. Termin zgłoszeń akcyonaryuszy, celem wzięcia udziału w tem zgromadzeniu upływa 15 kwietnia 1923 r. (292)

**ZWRACAMY UWAGĘ CZYTELNIKÓW NASZYCH** na ogłoszenie dzisiejsze fabryki strun St. Pełczyńskiego w Poznaniu.

Jest to jedyna fabryka tego rodzaju w kraju, produkująca struny o wysokiej wartości, nie ustępujące, według zdania poważnych muzyków i rzeczoznawców, najlepszym wyrobom zagranicznym. Fabryka, prowadzona z naeżytą sprężystością i dokładną znajomością fachową, rozwija się wspaniale i dziś już jest w możności pokryć zapotrzebowanie w tym dziale przemysłu całego kraju. (277)

**EMANUEL FEUERMANN,** światowej sławy wiolonczelista, którego prasa zagraniczna, polska i krakowska porównuje jedynie z mistrzem tej miary, co Pablo Casalo, wystąpi u nas po raz drugi i ostatni w niedzielę 8 b. m. w imprezie „Krak. Biura Konc. E. Bujański“.

**WPISY DO SEMINARYUM GOSPODARSTWA DOMOWEGO** na 2 kurs będą przyjmowane w dyrekcyi sem. (Pędzichów 13) do końca maja b. r.

**NA POMOC AKADEMIKOM** złożył p. Jan Götz Okocimski na ręce wojewody Gałeckiego kwotę 200.000 mk

**NA ODNOWIENIE KATEDRY** i grobów królewskich na Wawelu złożyli: ks. prałat Dr M. Kołodziej w Suchy 100.000 mk., Klementyna Szembekowa z Wiśniowej 100.000 mk., uczenice szkoły żeńskiej w Wojniczu 10.000 mk.

### CEGIEŁKI WAWELSKIE.

Dalsze cegiełki wawelskie ufundowali: 4399 Stanisław Czacki; 4400 z Broel Platerów Stanisławowa Czacka; 4401 pamięci Józefa Duszyńskiego — Bronisław Duszyński; 4402 pamięci Józefa Duszyńskiego — Wiktorostwo Duszyńscy; 4403 pamięci Gerarda i Wandy Bajkowskich — Wiktorostwo Duszyńscy; 4404 pamięci Polikarpa i Wiktoryi Szląskiewiczów — Nina i Janusz Szląskiewicze; 4405 dyr. J. Słowikowskiemu — szkoła handlowa w Piotrkowie.

### Z teatrów krakowskich.

**Z TEATRU IM. SŁOWACKIEGO** komunikują: W pierwsze święto, t. j. w niedzielę, po południu barwny „Janosik“ A. Galicy, który stał się popularnem widowiskiem dla szerszych warstw publiczności; wieczorem świetna komedya St. Kiedrzyńskiego: „Zabawa w miłość“. W drugie święto po południu przezabawna fraszka w stylu Rejowskim — „Popas Króla Jegomości“ A. Grzymały-Siedleckiego; wieczorem wytworna satyra Rittnerowska „Wilki w nocy“. Arcydzieło Wyspiańskiego „Wesele“, dochodzące na naszej scenie 141 przedstawienia, grane będzie we wtorek 3 kwietnia dla ukazania go publiczności zamiejscowej, przybywającej w tym czasie do Krakowa.

Próby z „Czupurka“ B. Hertza, pod kierunkiem reż. Kułakowskiego, dobiegają końca. Role główne spoczywają w rękach pp.: Brackiej, Kłośkiej, Mazarekówny, Modzelewskiej Józefy, Sokolnickiej, Zalewskiej, Żmijewskiej, oraz panów: Białkowskiego, Białoszyńskiego, Grolickiego, Kustowskiego, Modrzewskiego.

---

Przedewszystkiem nie jest to studyum jednolite, lecz zbiór szeregu artykułów w różnych czasach, w rozmaitych pismach oddzielnie ogłaszanych, obecnie skupionych w pewną całość, uzupełnioną uwagami wstępnemi o metodzie badań literackich i tragizmie wogóle oraz szczegółowym rozbiorem utworów Wyspiańskiego z punktu widzenia tragizmu. Opierając się na teorematach niemieckich estetyków tragizmu Volkelta (Aesthetik des Tragischen) oraz Maxa Schelera, przeprowadza Dr St. Kołaczkowski skrupulatną analizę problemów i koncepcyi tragicznych, ujawniających się w założeniach i rezultatach twórczego wysiłku poety-dramaturga. Przy niemiernie interesującym samym temacie, wywody Dra St. Kołaczkowskiego przedstawione są w formie tak ciężkiej, oschłej i chaotycznej, że poza sferą bezpośrednio przedmiotem zainteresowanych specyalistów, nie będą mogły obudzić szerszego zainteresowania.

Dużo ciekawych szczegółów, aczkolwiek również w niezbyt przejrzystej formie, przynoszą medytacye **Adama Łady-Cybulskiego** na temat twórczości Wyspiańskiego, objęte wspólnym tytułem: **„Z mroku jaśniejące Słowo. Rzecz wstępna o teatrze Stanisława Wyspiańskiego“** (Lwów 1922). Z trzech szkiców, omawiających motyw wesela-pogrzebu, rodowód Chochoła oraz paryską dramaturgię Mickiewicza, podjętą i zrealizowaną w teatrze Wyspiańskiego, szkic ostatni zawiera najwięcej rzeczywiście interesujących, swoiście przemyślanych i oryginalnie ujętych spostrzeżeń.

**Rajmund Bergel.**

**Z TEATRU OPERA I OPERETKA** komunikują: W niedzielę dnia 1 kwietnia wystąpi I. Mann w partyi Cania w „Pajacach“, którą zalicza do najlepszych w swoim repertuarze; równocześnie wystąpi gościnnie w partyi Santuzzy w „Cavallerii rusticana“ Paulina Szlezynger Stokowska, artystka opery warszawskiej. W niedzielę wieczorem po raz 48-my „Bajadera“. W poniedziałek o godz. 3.30 po poł. wzbudzająca stale salwy śmiechu „Maskotka“, wieczorem o godz. 7.30 „Żydówka“ z gościnnym występem Pauliny Szlezynger-Stokowskiej w partyi Racheli. Eleazara śpiewa p. Wesołowski, reszta doborowej obsady niezmieniona

### Repertuar teatru im. J. Słowackiego.

Niedziela 1 kwietnia: Po południu „Janosik“, wieczorem „Zabawa w miłość“.

Poniedziałek 2 kwietnia: Po poł. „Popas Króla Jegomości“, wieczorem „Wilki w nocy“.

Wtorek 3 kwietnia „Wesele“.

Środa 4 kwietnia: „To, co najważniejsze“.

Czwartek 4 kwietnia: „Pierwsza sztuka Fauny“.

### Repertuar Opery i Operetki.

Niedziela 1 kwietnia: Po poł. „Pajace“ i Cavalleria rusticana“; występ I. Manna i P. Szlezynger Stokowskiej — wieczorem „Bajadera“.

Poniedziałek 2 kwietnia: Po poł. „Maskotka“, wieczorem „Żydówka“; występ P. Szlezynger Stokowskiej.

Wtorek 3 kwietnia: Po południu „Kopciuszek“, wieczorem „Lohengrin“.

**Po raz pierwszy ukazuje się dzisiaj „Głos Narodu“ w nowym zmniejszonym formacie. Sądzimy, że innowacya ta spotka się z zadowoleniem ze strony naszych Czytelników, którzy zechcą nam w tym względzie nadesłać swoje uwagi. Wprowadzając zmianę formatu powodowaliśmy się chęcią uprzystępnienia wymiarów pisma, które w nowej swej szacie zyska na przejrzystości i pojemności. Niedzielne wydania obejmować będą 10 lub 12 stron, w dniach powszednich ukazywać się będzie 8 lub 10 stron.**

**Sądzimy, że przy poparciu Czytelników będziemy wkrótce w możności wydawać codzienne numery w objętości niedzielnej.**

## Ze sportu.

Tegoroczne Święta przechodzą pod zupełnem panowaniem footballu. W okręgu krakowskim odbędzie się conajmniej 50 matchów piłkowych, z których na czoło wysuwają się w Krakowie dwa spotkania Jutrzenki z Zugloi A. C., pierwszoklasową drużyną Budapesztu i meeting Wisły, w którym biorą udział, obok gospodarzy, Warszawianka, Wawel i Makkabi.

### Wycieczka Cracovii.

Białoczerwoni wyjechali we czwartek na tournee do Danii, gdzie grają dwa matche w Aarhus z klubem tejsamej nazwy; ponadto spotka się drużyna krakowska w połud. Szwecyi z klubami miast Helsingforsu, Landskrona i Sztokholmu. Cracovia zyskuje sobie zagranicą coraz więcej sympatyi, dzięki swej pięknej i eleganckiej grze, jak i również dzięki swemu dżentelmeńskiemu zachowaniu się. Wycieczkę prowadzi niestrudzony prezes Cracovii, Dr Cetnarowski.

## Rezurekcya.

Wieczorem w Wielką Sobotę lub wczesnym rankiem w Wielką Niedzielę odprawia się w Polsce nabożeństwo, przypominające Zmartwychwstanie Pańskie. Duchowieństwo zebrane u Bożego Grobu, intonuje łacińską antyfonę: „Gloria Tibi, Trinitas“ (Chwała Ci, Trójco), po której śpiewa psalmy; celebrans, odmówiwszy modlitwę, rozpoczyna procesyę śpiewem: „Cum Rex gloriae“ (Kiedy Pan chwały, Chrystus). Pieśń ta głosi radość dusz uwięzionych w otchłani, które Chrystusowe Zmartwychwstanie uwolniło. Procesya cum Sanctissimo i ze znakami Zmartwychwstania okrąża trzykrotnie kościół przy śpiewie staropolskiej pieśni: „Wesoły nam dziś dzień nastał!“. Po powrocie do kościoła duchowieństwo odmawia z pacierzy swoich Jutrznię, a całe nabożeństwo kończy błogosławieństwo Najśw. Sakramentem.

Tylko w Polsce Rezurekcya przemienia się co roku we wspaniałą manifestacyę uczuć religijnych. Olbrzymie masy ludu rozśpiewanego i modlącego się odczuwają tę myśl Kościoła, że przez Golgotę tylko — do chwały Zmartwychwstania.

### Nabożeństwa świąteczne.

W dniu dzisiejszym (sobota) Rezurekcyę w Katedrze o godz. 6 wiecz. odprawi Ks. Biskup Sapieha, zaś Ks. infułat Wądolny o godz. 7 i pół w kościele Maryackim. Zarząd kościoła Maryackiego zawiadamia parafian, że w razie pogody procesya odbędzie się naokoło kościoła i prosi o iluminacyę okien.

### W Wielką Niedzielę.

W Katedrze na Wawelu o godz. 10 Sumę odprawi Książę Biskup Sapieha. W kościele Maryackim Ks. inf. Wądolny odprawi Sumę i wypowie kazanie o godz. 10 rano.

## „Chrystus zmartwychwstał jest“.

Jak dalece Kościół katolicki wpływał na ukształtowanie się młodego społeczeństwa w średniowieczu, jak każda gałąź sztuki czy wiedzy w nim miała swoje źródło, najlepszym tego wyrazem są ludowe pieśni religijne, umiłowane przez każdy naród jako najdawniejsze zabytki sztuki rodzimej. Tymczasem pieśni te z ludowością mają tylko tyle wspólnego, iż dla oświecenia szerokich mas były skomponowane. Początek zaś ich melodyczny tkwi w psalmach i hymnach kościelnych, które użyczyły całych fraz dla ich wątku melodyjnego. Specyalnie zaś bogate w melizmy i rozległe jubilacye allelujatyczne stały się źródłem niewyczerpanem dla coraz to nowych odmian tekstu, pod nie syllabicznie podkładanych i stworzyły swobodny rodzaj pieśni łacińskiej kościelnej, t. zw. sekwencye. Stroficzną budową, rymowaniem zwrotek zbliżona do ludowej poezji, sekwencya stała się ulubioną pieśnią łacińską, a niebawem i pomostem do wprowadzenia narodowego pierwiastku.

Sekwencje opatrzone tekstem in lingua vulgari, spopularyzowały się jako laisy w szeregu stuleci i wzbogaciły skarbiec melodyj ludowych. A z tego wspólnego źródła wynika pokrewieństwo najdawniejszych laisów w różnych narodów, których prażródła melodyczno-tonalnego należy szukać w Chorale gregorjańskim, w jego grecko-hebrajskich melodyach. Stąd też i nasze średniowieczne pieśni religijne wykazują niezaprzeczone pokrewieństwo z pieśniami najbliższych naszych sąsiadów zachodnich, Czechów i Niemców. Jasno ten związek zarysował się mi przed oczyma podczas mych studyów w naddunajskiem opactwie Klosterneuburgu, gdy śledziłem stopniowy rozwój pasyi Wielkanocnych przechowanych od XI. w. rękopisach. Ulubiona pieśń pasyjna Christ ist erstanden zjawiła się trzy razy, dopóki w ustalonej nutacyi „nota quadrata“ nie zdziwiła mię podobieństwem melodycznem do naszej staropolskiej pieśni wielkanocnej „Chrystus Zmartwychwstał jest“. Niemiecki odpis pieśni w nutacyi powyższej pochodzi z XIV. w.; polską pieśń spotykamy dopiero w dobie renesansowego rozkwitu polifonii, użytą jako nić przewodnią bogatych splotów kontrapunktycznych w kompozycyi słynnego naszego Marcina Lwowczyka, nadwornego organmistrza.

Jego najpotężniejsze dzieło „Missa paschalis“ oparte jest w swej budowie na cantusie firmusie tej pieśni, ona użycza mu tematów dla poszczególnych głosów, a piękno i dostojność jej melodyi wycisnęły niezatarte piętno podniosłości na całej kompozycyi, której w kulturze muzycznej XVI. w. równe się miejsce należy jak Zygmuntowskiej kaplicy w architekturze renesansu. O jej wziętości świadczy fakt, iż w 100 lat później na jej melodyi zbudował mszę cztrogłosową muzyk Zygmunta III., Wincenty Liliusz.

Dokładniejsza analiza samej pieśni pokazuje nam ją jako schemat 4 dystynkcyi, opatrzonych typowemi kadencyami, odbiegającą od swobody sekwencyi dawniejszego typu, a raczej jako pieśń zbliżającą do charakteru strofkowej pieśni ludowej. Gdzież źródło tych obu pieśni, zarówno polskiej, jak i niemieckiej, melodyą identycznych?

Źródłem ich jest słynna sekwencya Vipona, kapelana Konrada II., znakomitego łacinnika i poety, który wykształcony w twardej szkole St. Gallen, komponował swe utwory w duchu melodyj gregoryańskich. Największą z nich wziętością cieszyła się wielkanocna sekwencya „Victimae paschalis laudes“ i ona to była wzorem dla obu laisów niemieckiego i polskiego. Powstała w pierwszej połowie XI. w. za pośrednictwem benedyktyńskich klasztorów, obiegła Europę i zmienioną w lais niemiecki, napotykamy ją w rękopisie klosterneuburgskim z r. 1213. Do Polski przywieźć ją mogli również Benedyktyni, gdy zakładali swe siedziby w Tyńcu, Międzyrzeczu i Kołobrzegu za Bolesława Chrobrego. Czy jednak polska lais rozwinęła się na podstawie bezpośredniego źródła sekwencyi? Zdaje się, że droga była tu uproszczoną! Polskie klasztory czerpały wzór z niemieckiej laisy, tłómacząc jej tekst w rodzinnym języku! Wskazuje na to podobieństwo melodyczne i związane z niem metrum tebstu!

I ta radosna pieśń Zmartwychwstania Pańskiego stawia nam jasno przed oczy kulturalną misję Kościoła katolickiego, który wykwit pieśniarstwa starożytnego potrafił w Chorale Gregoryańskim narzucić ludom średniowiecza, spopularyzować je i podług modły tegoż Chorału kazać im kształtować swą ludową wyobraźnię muzyczną.

DR. MELANIA GRAFCZYŃSKA.

## NOWE KSIĄŻKI.

**WACŁAW GRUBIŃSKI: „PIĘKNA HELENA“.** „Albo o zmienności powodów toczącej się wojny“. Komedya w 1 akcie. Wydanie II. Warszawa 1922. Nakład księgarni: Wende i Ska, Tow. Wydaw. „Ignis“.

Pomniejszenie Sofoklesa z przebraniem Edypa w nowomodny tużurek dało ckliwych „Kochanków“, świadome sparodyowanie mytu trojańskiego, stało się punktem wyjścia operetkowej komedyi o „Pięknej Helenie“. W. Grubiński nie jest urodzonym dramatykiem, jego utwory sceniczne, wszystkie trzymają się jedynie czysto zewnętrznymi efektami, a przedewszystkiem żywym i płynnym dyalogiem. Wewnętrznej jednak, właściwej dynamiki dramatycznej nie posiadają wcale. W przeciwieństwie do koturnowych „Kochanków“ — „Piękna Helena“ wyróżnia się bezpretensyonalnością. Rzecz dzieje się w przeddzień upadku Troi. Trzeba wziąć pod uwagę, że wojna trwa już 10 lat, że więc i piękna Helena mocno już musiała zajść w lata i stała się dość podstarzałą.

Piękna ongiś Helena, tylko wspomnieniem samej siebie. Wspomnieniem, o którem nikt nie chce pamiętać. Parys chętnieby ją dzisiaj zwrócił Menelausowi, Menelaus jednak, który w drewnianym koniu dostał się do Troji, jeszcze chętniej gotów ją Parysowi raz na zawsze odstąpić. Jeden tylko Hektor jest zadowolony, bo nie potrzebuje dużo myśleć i może spokojnie w wojennem praktykować rzemiośle. Tłucze się więc pod murami Troi, by tymczasem Parys mógł się pieścić z młodziutką Diotimą, mocno zaś zwietrzała Helena, w braku lepszego zajęcia, uwodzi niedoświadczonych strażników pałacowych. Tak to się każdy oddaje swemu niefrasobliwemu zajęciu, nie zważając zgoła na gderania skwaszonej staropanieństwem Kassandry, przepowiadającej smutny koniec temu, co się niedobrze zaczęło.

Komedya o „Pięknej Helenie“ przy swoim na ogół wybitnie farsowym tonie, odznacza się dowcipną karykaturyzacyą głównych typów historyi trojańskiej (Kassandra, Hektor i t. p.), oraz swobodnie lekkim tokiem dyalogu, okraszonego od czasu do czasu refleksami ironizującego ludzi i czasy, satyryka. **R. B.**

**WILLIAM SHAKESPEARE: „LUKRECYA“.** Z angielskiego spolszczył Jan Kasprowicz. Warszawa 1922. Instytut wyd. „Biblioteka Polska“. 16-a, str. 82.

Dążąc do przyswojenia piśmiennictwu polskiemu całokształtu twórczości Szekspira, przystąpił Jan Kasprowicz, po spolszczeniu szeregu dramatów, do tłumaczenia nacgół mniej znanych poetyckich utworów wielkiego dramaturga. Po wydanych w ubiegłym roku „Sonetach“, przyszła kolej na poemat p. t. „Lukrecya“. Opowieść ta o dziejach namiętnej miłości Tarkwinjusza i tragicznym zgonie skromnej Lukrecyi, dającej życie na świadectwo starorzymskiej cnocie, ujęta w wyszukaną formę siedmiowierszowej zwrotki (septyny), oddana została przez tłumacza nadzwyczaj pięknym, gładkim a spokojnym językiem, stylem ży-

wym a plastycznym. Poemacik wydany został przez „Bibliotekę Polską“ w zgrabnym, miniaturowym formacie, na dobrym papierze, w starannej typograficznej oprawie.

**JOHN GALSWORTHY: „POWSZECHNE BRATERSTWO“.** Biblioteka „Kuryera Polskiego“, tom I., Ignis, Warszawa, str. 268.

Powieść o typie psychologiczno-społecznym. Znakomity autor angielski analizuje genezę sumienia społecznego w przedstawicielach klasy inteligentnej, nie burżuazyjnej jeszcze, ale przez swoje wykształcenie i komfort życiowy, skłaniającej się ku niej. Proste, zwyczajne wypadki z życia proletaryatu, otwierają literatowi, Hilaremu Dallison i jego rodzinie oczy na nędzę ludu miejskiego i na obowiązki społeczne. Powieść ta może i w naszych stosunkach odegrać dużą rolę. Mimo wybitnego piętna angielskiego środowiska, ma jednak treść ogólno-ludzką; jest nią odkrycie tych wszystkich egoistycznych wymówek, któremi bronimy się przed obowiązkami społecznymi. Szkoda tylko, że tłómaczenie dość często razi nieszczególną polszczyzną.

**BRUNO JASIEŃSKI: „PIEŚŃ O GŁODZIE“.** (Wyd. „Instytutu wydaw. Niezależnych“, Kraków 1922, str. 51).

Podłożem „Pieśni o głodzie“ p. Brunona Jasieńskiego jest uparta, bezwzględna przekorność, chęć wywrócenia na ręby dotychczasowego porządku świata. Już podłoże ideowe świadczy wyraźnie o zależności autora od poetów rosyjskich. Owa rewolucyjność, owo nazbyt częste posługiwanie się symbolami religijnemi, owa bluźnierczość—charakteryzująca futurystów rosyjskich — jest przez p. Jasieńskiego przeszczepiona w „Pieśni o głodzie“ w grunt polski. Wiersz wolny, kapryśny, przechodzący w „Śpiewie maszynistów“ w... heksametr; ekscentryczne, brutalne porównania — podkreślają ducha utworu.

Należy najostrzej potępić wspomnianą arogancką bluźnierczość poematu; np. takie powiedzenie: „nasz bezpartyjny pan bug (małą literą i przez u!) płakał nad nami deszczem, aż wreszcie krwią się wysmarkał“ (!!).

Wyśmiać zaś poprostu należy „fonetyczną“ pisownię, fabrykacyi p. J. Świadczy ona o snobiźmie, dzikiej pretensyonalności i megalomanii autora „Pieśni o głodzie“. Może wreszcie usłucha p. J. głosu Żeromskiego, który w najnowszej swej książce p. t. „Snobizm i postęp“ wykazał dowodnie absurdalność i śmieszność poczynań tego rodzaju. J. J.

**LEOPOLD STAFF: „UŚMIECHY GODZIN“.** Wydanie nowe. Warszawa 1922. Instytut wyd. „Biblioteka Polska“, 8-o, str. 162.

Tegoż: **„W CIENIU MIECZA“.** Wydanie nowe. Warszawa b. r. Instytut wydawniczy „Biblioteka Polska“, 8-o str. 184.

W dodatnio a nawet ozdobnie pod względem zewnętrznym prezentującym się edycyach, dała nam „Biblioteka Polska“ prawie komplet dzieł L. Staffa o 24-ch tomikach. Obejmują one, prócz specyalnego, obszernego „Wyboru poezyj“, którego świeżo wyszło nowe, pomnożone wydanie, oraz prócz 6 tomów dramatów, wszystkie dawniejsze zbiorki poezyj od „Snów o potędze“ do „Ścieżek polnych“, a ponadto szereg nowych cyklów, jak emigracyjna „Tęcza łez i krwi“, ciekawy zbiór „poèmes en prose“ p. t. „Szumiąca muszla“, wreszcie tomik p. t. „Żywiąc się w locie“ z utworami najświeższej daty. Niektóre z tych zbiorków na ogólną liczbę 4—5 wydań, ukazują się już po raz drugi w edycyach „Biblioteki Polskiej“, umiejącej, co podkreślić należy z uznaniem — wydawać książki w bardzo starannej oprawie typograficznej, a mimo to po stosunkowo nie wygórowanie skalkulowanych cenach. Jako jedne z ostatnich ukazały się w zbiorze dzieł Staffa wznowione wydania dwu nagół mniej znanych cyklów p. t. „Uśmiechy godzin“ i „W cieniu miecza“.

Wprawdzie tomiki te nie przynoszą najlepszych wierszy Staffa, niemniej zawierają dużo utworów pięknych i ciekawych, o kunsztownie rzeźbionej formie i niepowszedniej sile artystycznego wyrazu.

Wydane są starannie, na dobrym papierze, czystym drukiem, z ozdobną okładką według kompozycyi Br. Pokrzywnickiego. **R. B.**

## Mały fejleton.

(Filatelistyczne mistrzostwo świata. — Napisy właścicieli na książkach. — Nieco ze statystyki lotniczej).

W maju b. r. odbędzie się w Londynie **M i ę d z y n a r o d o w a w y s t a w a z n a c z k ó w p o c z t o w y c h**, której osobliwością będzie przyznanie tytułu filatelistycznego „mistrzostwo świata“ właścicielowi najlepszego i największego zbioru znaczków.

Londyńska wystawa zapowiada się niesłychanie interesująco, ponieważ czasy powojenne, przedstawiając dla zbieraczy materyał ogromnie obfity, wymagają jednak od nich znacznego wysiłku i wielu znajomości fachowych przy opanowaniu materyału.

Dotąd nadeszło około tysiąca zgłoszeń na wystawę od najznakomitszych kolekcyonerów całego świata, a niektóre ze zgłoszonych albumów ze znaczkami posiadają **w a r t o ś ć 20—50.000 f u n t ó w s z t e r l i n g ó w.** Góruje jednak nad wszystkiemi kolekcyami zbiór pewnego Amerykanina, **o s z a c o w a n y n a 100.000 funtów**, czyli 19,800 miljonów marek polskich.

Oprócz „mistrzostwa świata“ będzie na wystawie przyznane także „mistrzostwo juniorów“ dla filatelistów, liczących poniżej lat 21.

Pokazuje się z powyższej wiadomości, że Anglicy nawet na filatelizm przenoszą zwyczaje sportu, odgrywającego tak ważną rolę w ich życiu.

Jeden z bibliofilów francuskich zadał sobie trud niemały zebrania napisów, jakimi zaopatrywali książki, będące ich własnością, rozmaici wybitni Francuzi, zaczynając od XVI. wieku.

Oto niektóre z nich:

**R a b e l a i s** kładł na swych książkach po grecku (sic!) napis altruistyczny: „Franciszka Rabelaezyusza i jego przyjaciół“, uczony zaś **G r o l l i e r** pisał po łacinie: „Grollieri et amicorum“, a jakiś anonim z XVI. w. dedykował swe książki: „Sibi et amicis“ (Sobie i przyjaciołom). Natomiast uczony Jakób Denyau był ostrożniejszym, bo pożyczał książki swe, lecz nie wszystkim, o czem świadczy napis na nich jego ręką położony: „Sum Jacobi Denyau et amicorum, non omnium“ (Należę do J. D. i przyjaciół, nie do wszystkich).

Ale pomiędzy uczonymi XVI. i XVII. w. byli i tacy, którzy mieli przekonanie, że książkę pożyczoną można prawie zawsze za straconą uważać. Jeden z nich grozi w makaronicznej francuszczyźnie złodziejom książki: „Adspice Pierrot pendu, quod librum n'a pas rendu“ (Patrz na powieszonego Pierrota, który nie oddał książki). Byli też między nimi ludzie zrezygnowani, świadomi, iż niema nic stałego na świecie. Jeden z nich pisał krótko na swoich książkach: „Nunc mihi — mox al[illegible]“ (Teraz do mnie należy — niebawem do innych), inny dłużej: „A Collé ce livre appartint — auparavant qu'il te parvint“ (Do Collé'go należała ta książka — zanim dostała się do ciebie). Trafiali się ludzie pobożni, np. ten, który wypisywał na swych książkach dwuwiersz:

„Hoc liber est meus, post mortem nescio cujus.
„Si forte reperias — De profundis me dicas“.

(Ta książka jest moja—po śmierci czyja nie wiem
Jeśli ją wypadkiem znajdziesz — zmów za mnie
De profund[illegible]

Późniejsi uczeni i pisarze umieszczają na „ex librisach“, lub bez nich, sentencye, wyrażające najczęściej, albo zadowolenie zbieracza, albo wyznanie wiary filozoficznej. „In angulo cum libello“ (W kąciku z książeczką) wzdycha Maurycy Tourneux, znany bibliograf, „Je l'ai!“ (Mam ją!) woła uradowany szperacz Poulet-Malassis, „Liber libro“, Juliusz Claretie, „His me consolor“ (Tem się pocieszam), zapewnia poeta Aulnazal i t. d.

Lat temu dopiero czternaście, jeden z braci **W r e i g h t ó w** dokonał w Stanach Zjednoczonych lotu aeroplanem własnej konstrukcyi **n a p r z e s t r z e n i 100 m e t r ó w**, dziś aeroplan zyskał już prawo obywatelstwa, jako środek przewozowy, przebywający w powietrzu **s e t k i t y s i ę c y k i l o m e t r ó w** z pasażerami oraz przesyłkami pocztowemi i towarowemi.

Dobre pojęcie o rozwoju lotnictwa, zastosowanego do celów komunikacyi, daje kilka cyfr, wyjętych ze sprawozdania za rok 1922 „Francusko-rumuńskiego Towarzystwa żeglugi powietrznej“.

I tak, rzeczone Towarzystwo utrzymywało stałą komunikacyę pasażersko-pocztowo-towarową od 1 maja 1922 r. na przestrzeniach: Sztrasburg—Praga—**W a r s z a w a** i Praga—Wiedeń—Budapeszt, a od 1 października tegoż roku na przestrzeni Praga—Wiedeń—Budapeszt—Bukareszt—Konstantynopol. Lotów dokonano w tym czasie 1.191, przyczem przebyto 628.900 kilometrów w 4.195 godzinach, **czyli okrągło 126 klm. w 1 godzinie.**

Przymusowych lądowań skutkiem zepsucia się maszyny było 64, czyli jedno takie lądowanie przypada na 9.827 klm. W ciągu zaś całego okresu sprawozdawczego zdarzyły się tylko 2 ciężkie wypadki, z których jeden zakończył się zranieniem, a drugi śmiercią pilota, czyli, że **j e d e n c i ę ż k i w y p a d e k p r z y p a d a n a 314.450 klm.** W r. 1922 przewieziono samolotami Towarzystwa: 672 **p o d r ó ż n y c h**, 3.121 klg. przesyłek pocztowych, 6.018 klg. dzienników i 50.075 klg. towarów.

Na rok bieżący ruch zapowiada się na liniach Towarzystwa w znacznie zwiększonych rozmiarach.

## Cztery włoskie jubileusze.

Obchodzenie uroczyste jubileuszów z datą narodzin, lub śmierci, wielkich Świętych, uczonych, poetów, artystów, mężów stanu i t. d., albo też z datą doniosłych wydarzeń w życiu każdego narodu, stało się obecnie potrzebą świata cywilizowanego. Przodują zaś wszystkim pod tym względem Włosi, umiejący, jak nikt inny, czcić pamięć swych wybitnych i zasłużonych rodaków, oraz przypominać rocznice, posiadające dla Włoch, względnie dla całej ludzkości, specyalne znaczenie.

We Włoszech urządza się tego rodzaju obchody nader starannie, a przygotowania do nich trwają nieraz po lat kilka, jak to było np. przy 400-letniej rocznicy Leonarda da Vinci, lub 600-letniej Dantego.

To też teraz już czynione są na dużą skalę tamże przygotowania do **c z t e r e c h j u b i l e u s z ó w**, z których jeden przypada na rok 1924, drugi — na rok 1925, trzeci — na rok 1926 i czwarty — dopiero na rok 1930.

Pierwszy jubileusz — to 700-letnia rocznica **z a ł o ż e n i a U n i w e r s y t e t u w N e a p o l u** przez ces. Fryderyka II., owego miłośnika kultury greckiej, łacińskiej i arabskiej, który postanowił ufundować w swym ulubionym Neapolu „studium generale“, mogące zwycięsko konkurować ze „studium“ w Bolonii, założonem w r. 1158. Urządzeniem tego jubileuszu zajmuje się Uniwersytet neapolitański, czyniący do niego przygotowania już od lat paru.

Drugi z rzędu jubileusz obchodzą nie tylko Włochy, lecz cały świat chrześcijański. Odnosi się bowiem do pierwszego powszechnego **s o b o r u n i c e j s k i e g o**, który odbył się w 325 roku, t. j. w dwanaście lat po wydaniu przez ces. Konstantyna W. edyktu medyolańskiego. Na soborze tym ułożono, jak wiadomo, brzmienie katolickiego „credo“, które dotąd w Kościele obowiązuje. Sfery katolickie we Włoszech, posiadające tradycyę urządzania wspaniałych uroczystości kościelnych, zajmują się tym jubileuszem, który ze względu na udział w nim katolików całego świata, niezawodnie wypadnie wspaniale.

Trzeci jubileusz poświęcony będzie Św. **F r a n c i s z k o w i z A s s y ż u**, temu wyjątkowemu świętemu, który ma gorących wielbicieli nietylko wśród katolików, nietylko wśród protestantów, ale nawet wśród ludzi, nieuznających żadnej religii objawionej. O nim to wyraził się jeden z niedowiarków francuskich, że „mając przed oczyma jego dzieło, lub też wspominając tylko jego osobistość, odnosimy wrażenie, iż promienieją od niej: słodycz, pokój i wzniosłość i, wbrew swej woli, czujemy się przeniesieni z ziemi w sfery pozaziemskie“. Centrem jubileuszu ku uczczeniu tej „najpiękniejszej chrześciańskiej duszy ludzkiej“ będzie oczywiście Assyż, a wezmą w nim udział całe Włochy, bez względu na przekonania religijne, razem z przedstawicielami katolików całego świata.

Czwarty wreszcie jubileusz dotyczy **W i r g i l i u s z a** — „łabędzia z Mantui“, który jako poeta należy nietylko do Włoch, lecz do ludzkości wogóle. Będzie to 2.000 rocznica, ponieważ wieszcz urodził się 70 r. przed Chrystusem. Akcyą przygotowawczą do tego jubileuszu kieruje słynny archeolog prof. Joachim **B o n i**, pragnący nadać mu charakter święta wszystkich narodów romańskiego pochodzenia.

Jesteśmy pewni, że w żadnym z tych jubileuszów Polska nie będzie świeciła swą nieobecnością.

## Placówka społeczna Uniw. Jagiel.

### Kilka słów o Zakładzie w Witkowicach.

W Witkowicach pod Krakowem istnieje od czasów wojny jedyny w Polsce (i zdaje się jedyny w Europie) **Zakład dla dzieci trachomatycznych**, tj. chorych na egipskie **zapalenie oczu (jaglicę)**. Niewielu ludzi w Krakowie zajmuje się jego losami. nie podlega on Ministerstwu Zdrowia Publicznego, nie ma zapewnionych regularnych dochodów na swe utrzymanie — **a przecież nie tylko istnieje**, ale rozwija tak **pożyteczną lekarską i społeczną** działalność, że powinien **stać się wzorem dla** ornizacyi u nas podobnych zakładów.

Zakład jest własnością Uniw. Jagiell., który otrzymał go od K. B. K. Z ramienia Senatu U. J. kieruje Zakładem kuratoryum, złożone z prof. Godlewskiego, Lewkowicza, Bujaka i Rutkowskiego; staraniem o środki materyalne i sprawami wychowania zajmuje się sam prezes Kuratoryum i faktyczny kierownik Zakładu prof. Godlewski. Leczy się obecnie w Witkowicach około 280 dzieci, z tego dziewcząt (od 6—14 lat) 190, a chłopców (do lat 12) 90. Są to dzieci wzięte przeważnie ze sierocińców, zupełne lub prawie zupełne sieroty, w wielkiej części dzieci inwalidów, poległych lub immigrantów z Rosyi. Tylko w Polsce istnieją jeszcze całe duże okolice, gdzie jaglica — choroba w wysokim stopniu zaraźliwa — szerzy się nagminnie, sprowadzając ślepotę. Takiemi ogniskami jaglicy są okolice: Lidy, Baranowicz, Zagłębia W Witkowicach spotkać też można dzieci z całej Polski.

Dzieci mieszczą się w 6 dużych barakach, wydzierżawionych od wojskowości, osobno chłopcy, a osobno dziewczęta. Ponadto zarówno dziewczęta, jak chłopcy, podzieleni są na trzy klasy (czerwoni, zieloni, biali), zależnie od stanu choroby. Każda klasa zajmuje osobny barak i oddaje się osobnym przez lekarza przepisanym zajęciom. Dzieci bowiem nie tylko się leczą, ale i uczą (istnieje 6-klasowa szkoła powszechna z 4 nauczycielkami) oraz ćwiczą w rzemiosłach (szewstwo, krawiectwo, koszykarstwo, szwalnia itd.), a oczywiście bawią się także wiele na wielkim dziedzińcu, co znakomicie służy ich zdrowiu, humorowi i pomaga przełożonym w utrzymaniu karności wśród tej spędzonej z całego kraju i w wychowaniu dość zaniedbanej czeredy. Leczenie trwa od 6 miesięcy do dwóch lat.

Jeden z naszych współpracowników zwiedził przypadkowo Zakład Witkowicki i był zdumiony porządkiem i organizacyą instytucyi oraz zapałem i poświęceniem pań-kierowniczek oddziałów. Na czele zarządu miejscowego stoi p. Helena Kryścińska i pod jej kierownictwem stoi całe gospodarstwo, baraki, warsztaty, dwie kuchnie, apteka, aprowizacya, stajnia itd. Energię, inteligencyę i zmysł organizacyjny pani K. znakomicie uzupełnia sumienna praca innych pań i im to wszystkim oraz prof. Godlewskiemu, który Zakładowi poświęca cały niemal czas wolny (zabiegając o środki finansowe, załatwiając ważniejsze sprawy administracyjne, normując pracę Zakładu itd.) zawdzięczają Witkowice swój stan obecny. Najtrudniej jest, oczywiście, z finansami. Ministerstwo Zdrowia nie bardzo interesuje się Zakładem, wszak nie podlega on bezpośrednio jego zarządowi. Ograniczało swą pomoc do niewielkiej dotacyi (a dzieci nic oczywiście nie płacą za pobyt w Zakładzie), dopiero teraz Zakład otrzymywać będzie za każde dziecko taksę szpitalną III. klasy od rządu (jeśli Min. skarbu się zgodzi). W ten sposób Zakład stanąłby na silniejszych podstawach. A pamiętać należy, że Zakład dla dzieci jaglicznych jest w Polsce niezbędny i gdyby przyszło Witkowice zamknąć, to rząd musiałby założyć nowy zakład i to oczywiście ogromnym kosztem . Już obecnie w Pruszkowie otwarto pawilon dla trachomatycznych chłopców i myśli się o budowie całego Zakładu w Białymstoku. Czyż nie lepiej jednak rozszerzyć i uposażyć Witkowice, sumiennie, fachowo i z takiem poświęceniem prowadzone i posiadające pierwszorzędną a bezpłatną opiekę lekarską (prof. Un. Jag. Majewski i asystent okulistyki Dr Zachert, który codzień na 3 godziny do Zakładu przyjeżdża)?

Zakład witkowicki jest placówką społeczną pierwszorzędnej doniosłości. Możemy go z dumą pokazać Europie. Garstka ludzi walczy tam z groźną chorobą, jakby na własną rękę, bez oparcia o daleką Warszawę, leczy i cywilizuje najnieszczęśliwsze ofiary wojny (ks. Lorek odprawia Mszę św. co niedzielę) i tak kocha swe dzieło, które prócz trudów i trosk nic nie daje, że zwiedza się Witkowice z podziwem, a opuszcza z głębokiem wzruszeniem. Jest coś pocieszającego w tej myśli, że są w naszem społeczeństwie takie placówki idealizmu, że są młode panie, które swój krąg przyjemności zamykają codzień do opieki nad biednemi choremi dziećmi i są profesorowie, którzy swą wiedzę i pracę oddają bezinteresownie na usługi sierot. A może to jest potrzebne dla równowagi społecznej, dla zrównoważenia tego ciężaru egoizmów, które naokoło takich wysepek witkowickich szaleją?...

# 10 lat więzienia dla Arcyb. Cieplaka — kara śmierci dla ks. Butkiewicza.

**Warszawa. (A. W.)** W Moskwie ogłoszono postanowienie Centralnego Komitetu Wykonawczego, podpisane przez Kalinina, treści następującej:

**Kara śmierci na arcybiskupa Cieplaka zmieniona zostaje na 10 lat więzienia.** Ponieważ Arcybiskup Cieplak jest przedstawicielem wiary, która za czasów cara tu była prześladowana i wobec tego „zasłużona kara śmierci“ mogłaby być zrozumiana przez katolików w Rosyi sowieckiej wobec „wyzyskiwania ich zabobonów religijnych przez skazanych“, jako dalsze prześladowanie przez sowiety, przeto wyrok trybunału zostanie uchylony. **Co się zaś tyczy prałata Butkiewicza, kara śmierci zostaje zatwierdzona, ponieważ działalność religijną wiązał on z kontrrewolucyjną działalnością, prowadzoną łącznie z wrogiem sowietów, z cudzoziemskiem państwem burżuazyjnem.**

„Kuryer Warszawski“ zaopatruje powyższą wiadomość w następujący komentarz: Sowiety odpowiedziały nikczemnie na protest wstrząśniętego do głębi sumienia całego świata cywilizowanego. **Arcyb. Cieplaka skazano na długoletnie męki w okropnem więzieniu sowieckiem, co równa się torturom, zatwierdzono wyrok na Butkiewicza.** Zaopatrzyli oni wyrok w bezczelny komentarz, dorzucając jeszcze podłość do zbrodni. Siepacze bolszewiccy wyczerpują do dna morze ucisku, gwałtu, bezprawia. **Świat chrześcijański wobec tej martyrologii zespoli się jeszcze bardziej, celem podjęcia właściwej akcyi.**

**Warszawa. (A. W.)** Wczoraj rząd polski **otrzymał oficyalne zawiadomienie o odroczeniu wykonania wyroku na Arcybiskupa Cieplaka. Sowiety zwróciły się również z podobnem zawiadomieniem do Watykanu.**

**Rzym. P. A. T.** (Polradio) Jak słychać, Watykan ma zamiar zażądać od rządu sowietów, aby **ks. Arcybiskup Cieplak i ks. Prałat Butkiewicz uznani zostali za bezpośrednich podwładnych Papieża** i aby jako tacy odzyskali wolność.

### SMUTEK W WATYKANIE.

**Rzym. P. A. T.** W związku z **wyrokiem wydanym** w Moskwie na ks. **Arcyb. Cieplaka i księży katolickich, w kołach Watykanu panuje głęboki smutek.** Podkreślają, że **Stolica Apostolska** działała zawsze w kierunku zapewnienia **bezpieczeństwa** klerowi katolickiemu w Rosyi **i miała** na względzie w pierwszym rzędzie **interesy Kościoła.** Dzięki temu właśnie udawało się **dotychczas** zapobiegać represyom w stosunku **do Kościoła** katolickiego w Rosyi i dzięki temu **również** i obecnie Watykan znalazł się w posiadaniu **wiążących** i uspakajających zapewnień ze strony **rządu** sowietów.

### DALSZE PROTESTY.

**Warszawa.** (A. W.) Marszałek Sejmu i gen. **Sikorski** otrzymali wczoraj z różnych stron **kraju wielką ilość depesz potestujących przeciw ohydnemu wyrokowi sowietów na Arcybiskupa Cieplaka,** od związków, stowarzyszeń i **organizacyi** społecznych.

**Warszawa.** (A. W.) Rząd Stanów Zjednoczonych polecił ambasadzie amerykańskiej w **Berlinie**, aby zawiadomiła rząd sowietów, iż **Stany** Zjednoczone żywią niepłonną nadzieję, **że życie** Arcybiskupa Cieplaka i prałata Butkiewicza **będzie** uszanowane.

### NAWET NIEMCY PROTESTUJĄ.

**Warszawa.** (A. W.) Kardynał **Bertram** wystosował w imieniu episkopatu niemieckiego **telegram** do ministerstwa spraw zagran. w **Berlinie** z prośbą, aby **rząd Rzeszy wszelkimi środkami starał się zapobiedz wykonaniu wyroku śmierci na Arcybiskupa Cieplaka i prałata Butkiewicza.** Kard. Bertram zwraca uwagę na **rozgoryczenie**, jakieby wykonanie wyroku wywołało u **katolików** niemieckich i innych narodów.

## Minister Skrzyński w Medyolanie.

**Warszawa.** (A. W.) Wczoraj przybył do **Medyolanu** minister spraw zagranicznych **Skrzyński** i tegoż dnia odbył dłuższą rozmowę z **Mussolinim,** któremu złożył podziękowanie za stanowisko Włoch w sprawie uznania granic Polski. W rozmowie poruszono szereg spraw, dotyczących stosunków włosko-polskich.

Min. Skrzyński zaznaczył także, iż **działalność Mussoliniego jest dobrze znaną w Polsce,** która pamięta z wdzięcznością jego artykuły z okresu inwazyi bolszewickiej, gdy był redaktorem dziennika „Popolo d'Italia“.

**Medyolan.** P. A. T. Prasa tutejsza interesuje się bardzo przyjazdem min. **Skrzyńskiego i naradami jego z prez.** Mussolinim. Dzienniki podkreślają z zadowoleniem obecność w Medyolanie również min. **Zaleskiego.** „Italia“ **stwierdza, że min.** Zaleski **położył wielkie zasługi** na polu zacieśnienia stosunków włosko-polskich.

**Warszawa.** (Tel. wł.). Z kół politycznych **nadchodzą** wiadomości, że **min. Skrzyński** podczas swej bytności w Londynie i wogóle zagranicą omawiał, obok spraw politycznych, **także sprawy finansowe.** Sfery zbliżone do rządu wypowiadają się o jego pertraktacyach finansowych bardzo optymistycznie, **zwlaszcza w stosunku do Anglii.**

### KREDYT MILIARDOWY NA ZWALCZANIE DROŻYZNY.

**Warszawa.** (A. W.) Komisya do walki z **drożyzną** zwróciła się do Rady ministrów z **prośbą** o przyznanie **5 miliardów kredytu na inwestycye** dla młynów, piekarń i wytwórni **spożywczych**, współdzielni. Pomoc ta będzie **najradykalniejszym** środkiem w zwalczaniu drożyzny mąki i **chleba.**

### Z MINISTERSTWA SPRAWIEDLIWOŚCI.

**Warszawa.** P. A. T. Wczoraj objął **urzędowanie** nowomianowany **wiceminister sprawiedliwości Rudnicki,** b. prokurator Sądu okręgowego. **Minister Makowski** wyjechał na dwutygodniowy **urlop.** W czynnościach urzędowych zastępuje go **wiceminister** Rudnicki.

### NOWY DYREKTOR P. K. K. P.

**Warszawa.** (P. A. T.) Pisma donoszą, **że** wczoraj nastąpiła nominacya p. **Karola Rybińskiego na naczelnego dyrektora Polskiej Krajowej Kasy pożyczkowej.**

### UBEZPIECZENIE PRZECIW BEZROBOCIU.

**Warszawa.** (P. A. T.) Wczoraj odbyła się **międzyministeryalna** konferencya **w sprawie ustawy o ubezpieczeniu państwowem na wypadek bezrobocia.** Projekt tej ustawy został przyjęty i **uchwalony** w ostatecznej formie. Wpłynie on do **Sejmu** w najbliższym czasie.

## Kompetencye ministra reformy rolnej.

Na ostatniem posiedzeniu Rady ministrów uchwalono projekt ustanowienia urzędu ministra reformy rolnej, tudzież określono zakres jego działania i urzędów ziemskich.

W myśl tej ustawy, do kompetencyi ministra należeć będą sprawy **przebudowy ustroju rolnego**. Nie będzie to jednak tworzenie nowego resortu ministeryalnego, lecz **przekształcenie dotychczasowego Głównego Urzędu ziemskiego w ministerstwo i zmiana tytułu jego prezesa. Inicyatorom tego urzędu** dla przeprowadzenia reformy rolnej chodziło o **uniezależnienie go od fluktuacyi politycznych** i dlatego to dotychczas prezes Głównego Urzędu ziemskiego w skład gabinetu nie wchodził. **Brzmienie** jednak konstytucyi i doświadczenie wykazało iluzoryczność tej zasady.

Do zakresu działania ministra reform roln. zalicza ustawa: 1. przygotowanie projektów ustaw w przedmiocie przebudowy i regulowania nowego ustroju rolnego; 2. przeprowadzenie parcelacyi i kolonizacyi ziemi, regulowanie spraw, związanych z komasacyą gruntów, służebnościami, podziałem gruntów wspólnych, sprawą Banku rolnego i finansowania reformy rolnej, tudzież regulowanie obrotu ziemią. 3. Likwidacya b. pruskiej komisyi kolon. i innych pokrewnych instytucyi z b. państw zaborczych.

Władzami wykonawczemi, podległemi bezpośrednio nowemu ministrowi, są okr. urzędy ziemskie i podległe im powiatowe urzędy ziemskie z komisarzami lub podkomisarzami na czele. Urzędy te są od władz politycznych I i II instancyi zupełnie niezależne.

Równolegle do tych organów wykonawczych przewidziano istnienie ziemskich władz orzekających w postaci Głównej Komisyi ziemskiej z ministrem R. R., jako przewodniczącym, tudzież komisye okręgowe i powiatowe.

Ustawa rozciąga się na całe państwo, oprócz województwa śląskiego.

# Radicz przeciw jedności Jugosławii.

**Praga.** (A. W.) Jak z doniesień tutejszej prasy o sytuacyi politycznej w Belgradzie wnosić można, **różnice między opozycyonistami z Radiczem na czele a rządem jugosłowiańskim zaostrzyły się w poważny sposób.** Jego zachowanie się jest w Belgradzie niespodzianką, gdyż liczono na więcej pojednawcze stanowisko.

W ostatniej chwili **wydał Radicz proklamacyę do Chorwatów, Serbów i Słoweńców, w której występuje przeciw narodowej i państwowej jedności Jugosławii**, a domaga się **suwerenności państwowej chorwackiej.**

Rząd prawdopodobnie zdecyduje się **na rozpisanie nowych wyborów** oraz na przedsięwzięcie wszelkich kroków dla ochrony państwa.

**Belgrad.** (A. W.) Wczoraj odbyła się **konferencya Radicza z przywódcami opozycyi: Dr Koroszecem i Mehmedem Spahą.** Postanowiono utworzyć **blok federalistyczny**, obejmujący stronnictwo chorwackie z Radiczem na czele, słoweńskie Dr Koroszeca, oraz partyę muzułmańską z Mehmedem Spahą. Postanowiono również **rozpocząć kampanię na rzecz rewizyi konstytucyi.** Blok rewizyonistyczny liczy 116 posłów, wobec 197 zwolenników obecnej konstytucyi.

**Wiedeń.** (A. W.) „N. Fr. Presse" donosi z Belgradu: Wczorajsza rada gabinetowa zajmowała się **manifestem chorwackiego przywódcy chłopskiego Radicza**, przyczem stwierdzono, że **manifest ten ogromnie utrudnia położenie** wewnętrzno polityczne. Dotychczas nie zapadła jeszcze żadna uchwała co do stanowiska, jakie ma zająć rząd wobec bloku utworzonego w Zagrzebiu. Pewnem jest tylko, że rząd **jest zdecydowany bronić** stanowczo jedności państwa i wydać w tym celu wszystkie konieczne zarządzenia.

# Francya nie wycofa się z Zagłębia Ruhry.

**Paryż.** P. A. T. Na wczorajszem posiedzeniu Izby Herriot zwrócił się do **Poincarego** z zapytaniem, czy w dalszym ciągu dąży do osiągnięcia celów ekonomicznych na terenie zagłębia Ruhry i czy byłby skłonny rozważyć sprawiedliwie **wszelkie poważne i bezpośrednie propozycye ze strony niemieckiej?**

Poincare odpowiedział wyraźnie twierdząco na oba postawione mu zapytania, zaznaczając, że **Francya nie zgodzi się na żadną próbę, zmierzającą do skłonienia jej do podjęcia narad półoficyalnych, albo pośrednich.**

Premier zakończył następującemi słowami: **„Nie wyrzeczemy się zastawów, chyba tylko za konkretne gwarancye.** Będziemy wycofywali się z zagłębia Ruhry tylko w miarę dokonywania przez Niemcy wypłat, oraz w stosunku do ich wysokości. Wypłaty te muszą pokryć w całości wyrządzone nam szkody. Spadek marki niemieckiej zredukował prawie do zera długi niemieckie. Niemcy są obecnie mniej obciążone, niż Francya".

Z wyjątkiem skrajnej lewicy, Izba wraz z Herriotem, przyjęła okaskami słowa Poincarego.

## O utworzeniu autonomicznego państwa nadreńskiego.

**Paryż.** (A. W.) Gustaw Herve omawia w „Victoire" kwestyę Nadrenii w związku z ostatnią dyskusyą na posiedzeniu komisyi skarbowej. Herve pisze między innemi: Akcja francuska w Ruhrze jest przedsięwzięciem, którego się nie rozpocznie poraz wtóry. **Stoimy obecnie w Zagłębiu Ruhry i pozostaniemy tam, dopóki Niemcy nie zapłacą nam należnych długów.** Ewakuacya Zagłębia następować będzie stopniowo w miarę wypełniania świadczeń niemieckich. Sprawa naszego bezpieczeństwa niema wprawdzie związku ze sprawą reparacyi, jednakże jest niezmiernie ważna.

Dalej autor wypowiada się za stworzeniem **autonomicznego państwa nadreńskiego, względnie nadreńsko-westfalskiego.** Francya wydała już dotychczas na poczet należnego jej od Niemiec długu **98 miliardów franków, jeszcze raz tyle będzie** musiała wydać, nie licząc 300 miliardów kosztów wojennych i 5 miliardów franków złotych, które Francya dłużna jest Ameryce i Anglii, przeto Niemcy winni nareszcie zrozumieć, że **Francya nie może wyrzec się wypełnienia zobowiązań ze strony Niemiec.**

## Strajk w Zagłębiu Ruhry.

**Berlin.** (A. W.) Biuro Wolffa podaje, że na wszystkich szybach zagłębia Ruhry, które zostały obsadzone przez Francuzów w celu odesłania znajdujących się tam zapasów węgla, **wybuchł strajk.**

### OPÓR PRZEMYSŁOWCÓW NIEMIECKICH.

**Berlin.** (A. W.) „Berliner Tageblatt" donosi, że **przemysłowcy w zagłębiu Ruhry uchwalili odmówić** zapłaty podatku węglowego, nałożonego im przez Francuzów i Belgijczyków.

## Dyplomatyczna misya Stinnesa.

**Medyolan.** (A. W.) Paryski korespondent „Corriere dela Sera" oświadcza, że we francuskich kołach politycznych mówi się jawnie, iż **odwiedziny Stinnesa we Włoszech są usiłowaniem dyplomacyi niemieckiej użycia Włoch jako pośrednika pomiędzy Francyą a Niemcami.** Wiadomość ta wywarła we Francyi silne wrażenie.

**Paryż.** (A. W.) „Temps" donosi, że **Stinnes prosił amerykańskich delegatów na kongresie Izb handlowych, aby pośredniczyli między Francyą a Niemcami.** Amerykanie dali mu jednak do zrozumienia, że roli tej przyjąć nie mogą, wobec czego Stinnes nic bliższego nie powiedział o propozycyach, które Niemcy zamierzają przedłożyć.

---

**Warszawa.** (AW). W początkach kwietnia b. r. zawita do Polski wycieczka przedstawicieli amerykańskiego świata przemysłowego, handlowego i finansowego, która obecnie bierze udział we wszechświatowym kongresie Izb handlowych w Rzymie. Wycieczka zwiedzi **Warszawę, Poznań, Łódź, Kraków, poczem wyjedzie do Wiednia.**

# Szczegóły spisku Rossbacha.

**Berlin.** P. A. T. „Vorwaerts" podaje o działalności spiskowców Rossbacha następujące szczegóły:

Pewien b. oficer, aresztowany na Pomorzu, nie krył się w swych zeznaniach z tem, że jego zdaniem **zamach miał być dokonany najpóźniej w połowie kwietnia. W tym** czasie także na Śląsku, w Hanowerze, Westfalii i w innych prowincyach miała być równocześnie podjęta wielka akcya. U jednego ze spiskowców, b. oficera sztabu, znaleziono szczegółowy plan służby **telegraficznej między Berlinem, Wrocławiem, Monachium, Pasawą i Lipskiem,** oraz szyfry dla kierowników zamachu.

Wśród kierowników zamachu wymieniany jest pułkownik Bauer który podczas wojny był zaufanym doradcą Ludendorffa w głównej [illegible] armii, a który zbiegł od [illegible] zamachu Kappa i poszukiwany był listami gończymi. Wśród planów wojskowych, które znaleziono przy rewizyi, był plan **wojskowego osaczenia Berlina.** Zachodzi uzasadnione podejrzenie, że niektórzy komendanci Reichswehry popierali akcyę Rossbacha i jego projekty. Mówią, że delegaci Rossbacha byli u niektórych komendantów Reichswehry i prosili ich o wysłanie żołnierzy, podoficerów i oficerów na poufne zebranie do Wannsee, które miało się odbyć na kilka dni przed aresztowaniem Rossbacha.

### PRUSKIE ALARMY SĄ NIEUZASADNIONE.

**Monachium.** (A. W.) **Kroki pruskiego ministerstwa spraw wewnętrznych przeciw nacyonalistom wywołały tu wielkie wzburzenie.** Jak z głosów prasy tutejszej wnosić można, uważa się **alarmy pruskie o zamachu stanu za zupełnie nieuzasadnione,** tem więcej, że urzędowy komunikat nie traktuje zupełnie poważnie ćwiczeń organizacyi nacyonalistycznych, nazywając je ćwiczeniami sportowemi.

## Przeciw niemieckiej pożyczce dolarowej.

**Berlin.** (A. W.) Komisya reparacyjna przesłała rządowi niemieckiemu **protest przeciw rozpisaniu pożyczki dolarowej** bez uprzedniego porozumienia się z komisyą. W nocie zaznacza komisya, że wobec tego, iż rząd niemiecki nie prosił wcale o zmianę artykułu 248 traktatu wersalskiego, uważa komisya za wskazane zaznaczyć wobec podpisujących pożyczkę swoje prawo **pierwszeństwa na** wszystkich dochodach państwowych.

**Paryż.** (A. W.) Polityczne koła francuskie przyjęły z dużem zadowoleniem fakt, że do **protestu,** jaki wystosowała komisya reparacyjna **w sprawie pożyczki dolarowej niemieckiej,** na życzenie **rządu** francuskiego, przyłączył się również **i delegat angielski.** Wskazuje to, że i Anglicy zrozumieli niewłaściwość kroku Niemiec.

## Królewska sankcya konstytucyi rumuńskiej.

**Bukareszt.** P. A. T. Odbyła się tutaj uroczystość **nadania sankcyi królewskiej nowej konstytucyi.** W uroczystości wzięli udział książę następca tronu, wszyscy ministrowie, oraz prezydenci Izb i senatu.

Król wygłosił następujące przemówienie: **Dowiedziałem się** z zadowoleniem o wyniku głosowania, przez które obie Izby przyjęły tekst konstytucyi Wielkiej Rumunii. Aprobując tę uchwałę, nadaję jej moją królewską konstytucyą przewidzianą sankcyę. Będę stosował postanowienia tej konstytucyi i będę jej bronił zgodnie z przysięgą, złożoną w dniu mego wstąpienia na tron i wraz z wami wszystkimi składam życzenia, aby ta nowa konstytucya zapewniła konsolidacyę i potężny rozwój naszej kochanej Ojczyzny.

## Premier węgierski w podróży agitacyjnej.

**Budapeszt.** (A. W.) Według informacyi kół urzędowych, omawianą jest w sferach rządowych sprawa **podróży premiera hr. Bethlena** do stolic europejskich. W podróży towarzyszyłby mu minister finansów, któryby udzielał rządom sprzymierzonych bliższych wyjaśnień **o stosunkach gospodarczych i zdolności płatniczej Węgier.** Premier Bethlen przedstawiłby przy tej sposobności sytuacyę wewnętrzną Węgier oraz omówił problemy polityki **zagranicznej i sprawę reparacyi.**

## Pos. Chaciński o sytuacyi.

Warszawa. (Telef. wł.) W świątecznym numerze „Kuryera Polskiego“, który wychodzi w sobotę zrana, prezes parlamentarnego klubu chrześć. demokr., J. Chaciński, oświadcza w wywiadzie dziennikarskim:

Najważniejszem zagadnieniem naszej polityki wewnętrznej jest zwalczanie szalejącej drożyzny. Zadania tego nie można traktować, jako zagadnienia samego w sobie. Na drożyznę wpływają bowiem w dużej mierze stosunki polityczne, a więc przedewszystkiem kwestya stabilizacyi stosunków w Sejmie. Brak trwałej, a konsekwentnej większości uniemożliwia każdemu rządowi przeprowadzenie koniecznych reform i czyni go chwiejnym, a co najważniejsze, podrywa autorytet rządu w opinii kraju.

Przechodząc do spraw miejskich, p. Chaciński oświadcza: Troską naszego klubu są interesy miast, bronienie interesów nietylko warstw robotniczych, ale i interesów drobnego przemysłu i handlu. Nasza państwowa polityka powinna się liczyć z tem, że od normalnego rozwoju naszych miast zależy przyszłość naszego kraju i państwa. Sprawy bowiem rolnicze, aczkolwiek bardzo ważne i wymagające uporządkowania, nie mogą i nie powinny pochłonąć całkowicie, albo w znacznej jego części, uwagi naszego Sejmu i rządu.

## Pogłoski polityczne.

Warszawa. (Tel. wł.). Święta przerwały pracę Sejmu, ale zapewne nie przerwą rozmów politycznych między przywódcami klubów. Konferencye te zapewne wyjaśnią sytuacyę. Przypuszcza się tutaj, że praca nad stworzeniem większości polskiej nie dozna przeszkód ani przerwy i że po załatwieniu ustaw podatkowych (podatku gruntowego) przy końcu kwietnia przyjdzie czas na utworzenie rządu. Akcya ta nie jest bezwarunkowo wrogą p. Sikorskiemu. O sprawach osobistych dotąd się podobno nie mówiło. W każdym razie do końca kwietnia sytuacya w Sejmie będzie wyjaśniona i p. Witos będzie już może na swem stanowisku....

Są to — powtarzam — pogłoski, ale należy je podać do wiadomości, bo się o [illegible] ciągle w Warszawie mówi.

## Kanclerz Seipel konferuje z Mussolinim

Medyolan. P. A. T. (W. B. K.) Dnia 30 b. m. przybył tu kanclerz austryacki, ks. Seipel i przed południem odbył konferencyę z gen. sekretarzem ministerstwa spraw zagr., senatorem Contarinim. Po południu odbędzie kanclerz konferencyę z premierem Mussolinim, a o godz. 9 wiecz. wyjedzie do Rzymu, gdzie w sobotę będzie na audyencyi u króla. Audyencya u Papieża z powodu Świąt nastąpi dopiero w poniedziałek.

## Rzekomy cel podróży kanclerza Seipla.

Wiedeń. (A. W.) „Die Stunde“ podaje dzisiaj z Medyolanu senzacyjną, ale skądinąd nie potwierdzoną wiadomość, jakoby głównym celem włoskiej podróży kanclerza Seipla była, nie sprawa traktatu handlowego między Austryą a Włochami, lecz myśl pośredniczenia między Francyą a Niemcami. Kanclerz Seipl, który utrzymuje zarówno z Berlinem, jak i Paryżem dobre stosunki, upatrzony jest rzekomo przez Mussoliniego na pośrednika. Nie jest wykluczonem, że kanclerz Seipl z Rzymu uda się wprost do Paryża.

## Ustąpienie Bonara Lawa?

Londyn. P. A. T. „Manchester Guardian“ zauważa, że pewne koła konserwatywne przyjęłyby chętnie do wiadomości, gdyby kanclerz skarbu Baldwin zajął miejsce Bonara Lawa, o ile ten musiałby ustąpić z powodu choroby.

Bazylea. (A. W.) Prasa szwajcarska zamieszcza za jedną z lodyńskich Agencyi prasowych wiadomość o mającej nastąpić dymisyi obecnego premiera. Powodem jego ustąpienia ma być brak zdrowia, a zwłaszcza wzmagająca się choroba sercowa oraz przemęczenie pracą, związaną z jego stanowiskiem. Zamiar dymisyi jest żywo komentowany tak w politycznych kołach angielskich, jak parlamentarnych. Jako zastępcę jego wymieniają kanclerza skarbu Baldwina.

## Anglia a sowiety.

Londyn. P. A. T. Na posiedzeniu Izby gmin niezależni liberali: Kentworthy i Travelyan podnieśli sprawę stosunku Anglii do rządu sowieckiego. Udzielając im odpowiedzi, Mac Neill oświadczył: Dopóki rząd rosyjski będzie kontynuował politykę, którą uprawia dotychczas, dopóty nie może się spodziewać z naszej strony niczego więcej, ponad uznanie „de facto, które już osiągnął.

## Wznowienie konferencyi lozańskiej.

Paryż. P. A. T. Poincare aprobował tekst listu państw sprzymierzonych, będącego odpowiedzią na kontrpropozycye tureckie. W liście tym zawarta jest prośba do Turcyi aby zechciała przysłać swoich delegatów do Lozanny.

Wiedeń. (A. W) Jak donoszą z Paryża, nowa lozańska konferencya wschodnia będzie się mogła rozpocząć dn. 10 albo 12 kwietnia.

Jak słychać, rząd Stanów Zjednoczonych zamierza zawrzeć z Turcyą osobny układ, który podpisany zostanie równocześnie z traktatem lozańskim.

## Socyaliści ententy radzą.

Paryż. P. A. T. Wczoraj rozpoczęła się w gmachu Izby deputowanych konferencya przedstawicieli socyalistycznych frakcyi parlamentarnych: angielskiej, francuskiej, włoskiej i belgijskiej. Na konferencyi tej zdawał sprawozdanie komitet wysłany do Berlina dla przeprowadzenia tam rokowań z niemiecką socyal-demokracyą.

## Różne wiadomości.

Moskwa. (A. W.) Prasa sowiecka milczy o wrażeniu, jakie wywołał proces Arcyb. Cieplaka we wszystkich państwach cudzoziemskich. Jedynie „Prawda“ zamieszcza krótką notatkę o rozmowie premiera Sikorskiego z posłem Obolenskim.

Berlin. P. A. T. Z Moskwy donoszą, że w stanie zdrowia Lenina nastąpiło dalsze pogorszenie.

Berlin. (A. W.) Na wczorajszem posiedzeniu rozwiązanej niemieckiej partyi ludowej postanowiono jednomyślnie, wbrew zarządzeniom rządów: turyngskiego, pruskiego i badeńskiego, utrzymać w dalszym ciągu organizacye. Oznacza to zaostrzenie się sytuacyi wewnętrzno-politycznej w Niemczech.

Wiedeń. (A. W.) Z Berlina donoszą: Cała prasa żywo omawia niepowodzenie niemieckiej wewnętrznej pożyczki dolarowej. Subskrybowano zaledwie jedną czwartą całej sumy, tak, że nie jest nawet pokrytą połowa pożyczki, zagwarantowanej przez banki.

Berliński „Tageblatt“ podkreśla, że drobni kapitaliści spełnili swój obowiązek, jednakowoż wielki przemysł i handel, rozporządzające znacznymi zapasami obcych dewiz, zupełnie zawiodły. Socyalistyczny „Vorwärts“ atakuje z tego powodu bardzo ostro wielkich przemysłowców.

Paryż. P. A. T. We czwartek odbył się pogrzeb Sary Bernhard, po nabożeństwie żałobnem, odprawionem w kościele św. Franciszka Salezego. Pochowaną została Sara Bernhard na cmentarzu Pere La Chaisse. Nad grobem przemówień nie było, zgodnie z życzeniem zmarłej. Koszta pogrzebu pokryło miasto.

## Wiadomości gospodarcze.

## Podwyżki taryf a potrzeby ludności.

Chcąc zdabać o ile wzrost cen za pewne świadczenia czy to rządowe, czy też gminne wpływa na frekwencję, względnie konsumcję ludności Krakowa, zwróciliśmy się do zarządów odnośnych instytucyi na terenie naszego miasta, gdzie udzielono nam szeregu bądźto ogólnych informacyi bądź to ścisłych danych statystycznych.

Na zapytanie, czy podrażanie taryfy kolejowej odbija się silnie na ruchu pasażerskim, otrzymaliśmy w Dyrekcyi kolei odpowiedź, że każdorazowa podwyżka taryfy wpływa bardzo znacznie na obniżenie się liczby podróżnych. Szczególnie osłabł ruch pasażerski w klasach I. i II., spotęgował się zato znacznie w klasach trzecich. To też przepełnienie w wozach III klasy olbrzymie, podczas gdy przedziały wyższego stopnia niejednokrotnie świecą pustkami. Nowa taryfa nie odbiła się tylko na ruchu towarowym, który niezależnie od podwyżek utrzymuje się na stopie mniej więcej jednostajnej.

Główny urząd pocztowy wykazuje ciekawą statystykę z przesyłek tak nadawczych, jak i odbiorczych, przyczem zaznaczyć należy, że w ostatnim czasie podwyżki opłat nastąpiły w dniach 15 grudnia ub. r. i 15 lutego br. (obecnie wejdzie w życie nowa taryfa z dn. 1 kwietnia). W miesiącu grudniu ub. r. nadano w Gł. urzędzie poczt. a) listów poleconych 41.641, w styczniu br. 39.437, w lutym 36.019; b) paczek zwykłych i wartościowych: w grudniu 9.921, w styczniu 8.019, w lutym 5.112; c) listów pieniężnych, zachowując powyższy porządek miesięcy 658, 746 i 739; d) przekazów pieniężnych: 14.794, 10.915, 11.260; e) telegramów: 21.444, 25.188, 22.281. Nadeszło do Głównego urzędu pocztowego, obsługującego obszar Starego Krakowa (nie licząc dzielnic przyłączonych): o) listów zwykłych, kartek i wszelkich druków w miesiącu grudniu 2,450.000, w styczniu 2,400.000, w lutym 2.100.000; a) listów poleconych: 87.743, 86.304, 80.451; b) paczek zwykłych i wartościowych: 34.367, 26.770, 30.662; c) listów pieniężnych: 728, 782, 701; d) przekazów pieniężnych: 42.502, 38.847, 39.035; e) telegramów: 29.750, 28.212, 25.554.

Co się tyczy tytoniu, wyrobów tytoniowych i alkoholu, to konsumcya ich przy podwyższaniu opłat monopolowych zmniejsza się bardzo nieznacznie. Chwilowe wstrzymywanie się od zakupów tytoniu można zaobserwować mniej więcej przez dwa tygodnie po podrożeniu towaru, później palacze widocznie oswajają się z nowemi cenami i nie myślą zwalczać nałogu. Stwierdzić można tylko fakt, łatwo zresztą dający się wytłumaczyć, że podrażanie tytoniu wstrzymuje palaczy od używania lepszych sort, większość natomiast zaspokaja się gatunkami pośledniejszemi i to nie papierosami, ale tytoniem. Wyroby alkoholowe mają niezależnie od drożyzny zawsze jednakowe wzięcie i cieszą się wśród ludności chętnym i znacznym pokupem.

Wybitną tendencyę zmniejszającej się stale frekwencyi wykazuje tramwaj. Na sześciu liniach kursuje przeciętnie 60 wozów. W czasie gdy cena biletów jazdy wynosiła dla dorosłych 150 Mk., dla urzędników i robotników 75 Mk., a dla dzieci 30 Mk., to dziennie rozchodziło się łącznie 53.000 biletów, z czego dziecinnych było 30.000. Z podwyższeniem taryfy na Mk.: 330, 165 i 60, poprzednia frekwencya zmniejszyła się o 13.000 osób dziennie. Uchwalona już i wchodząca w życie z dn. 1 kwietnia nowa taryfa, niewątpliwie wykaże dalsze jaskrawsze różnice.

Konsumcya gazu u poszczególnych odbiorców maleje. Ponieważ jednak liczba abonentów miarowo się zwiększa, dlatego w sumie produkcya gazu rośnie. Dzisiaj ekonomiczniej jest używać gazu, aniżeli węgla ze względu na to, że ten ostatni przekroczył już prawie dwukrotnie parytet złota, podczas gdy gaz wysokości tej nie osiągnął. Przed wojną tona najlepszego węgla górnośląskiego kosztowała 30 koron, czyli 21 marek loco kopalnia. Obecnie za gatunki używane w gazownictwie płacić trzeba 16.500 razy więcej, niż przed wojną, cena zaś gazu wzrosła w stosunku do ceny przedwojennej równo 13.000 rany.

Produkcya prądu elektrycznego dla mieszkań prywatnych i lokali w bieżącym miesiącu, w stosunku do lutego zmniejszyła się o mniej więcej 25%. Ubytek ten tłumaczyć należy dłuższym dniem, a temsamem zmniejszeniem się potrzeb używalności. Od czasu ostatniej podwyżki odpadło bardzo niewielu abonentów i to tylko takich, którzy nie posiadali elektromierzy, a należytości opłacali ryczałtowo. Produkcya prądu dla przemysłu natomiast w porównaniu z miesiącem np. grudniem ub. r. pozostała niezmieniona.

PODROEŻNIE CUKRU. Pisma warszawskie donoszą, że z powodu podwyższenia akcyzy od cukru o 900 Mk. za 1 kg. cena kryształu w handlu, poczynając od dnia 29 bm. będzie wynosiła 5000 Mk. za 1 kg.

ODRZUCENIE CEŁ WYWOZOWYCH NA PRODUKTY ROLNE. Onegdaj odbyła się w Ministerstwie przemysłu i handlu, przy udziale przedstawicieli organizacyi społecznych, narada w sprawie projektu Ministerstwa skarbu o wprowadzenie ceł wywozowych na płody rolne pochodzenia roślinnego. W wyniku konferencyi ustalono, że

płody rolnicze nie mogą być przedmiotem stałego obciążenia w formie ceł, natomiast należy szereg produktów obciążyć czasowemi opłatami wywozowem, o ile takie są uzasadnione różnicą między cenami wewnętrznemi a światowemi.

**PRZEMYSŁ A KAPITAŁY ZAGRANICZNE.** Jak informuje „Kuryer Polski“, dotkliwy brak środków obrotowych i drożyzna surowca utrudniają w dalszym ciągu produkcyę. Ponieważ kredyty, udzielone przez P. K. K. P., nie mogą zaspokoić nawet w części potrzeb przemysłu i handlu, szereg przedsiębiorstw przemysłowych wdrożył poważne zabiegi o pozyskanie kapitałów zagranicznych. W obecnej chwili toczą się też pertraktacye pomiędzy niektóremi większemi placówkami przemysłowemi a kapitałami zagranicznymi. Przypuszczalnie układy te doprowadzą do wyników pomyślnych.

**GIEŁDA W KATOWICACH.** Sfery kompetentne noszą się z zamiarem otwarcia w Katowicach giełdy pieniężnej. Zdaniem kół zainteresowanych, giełda urzędowa będzie mogła być otwartą dopiero wówczas, gdy na G. Śląsku będzie rozciągnięta polska ustawa o organizacyi giełdowej. Na razie projektowane jest otwarcie giełdy półoficyalnej, pod egidą Związku banków i Izb handlowych. W związku z tem, w kołach zainteresowanych wyrażane są obawy, czy giełda katowicka nie podzieli losu giełdy łódzkiej. W Łodzi w swoim czasie wskazywano na konieczność stworzenia lokalnej giełdy pieniężnej, któraby mogła zaspokoić kolosalne zapotrzebowanie walut dla przemysłu łódzkiego. Okazało się jednak, że wszystkie zlecenia walutowe przekazywane są przez banki łódzkie do Warszawy. Giełda łódzka świeci pustką i, jak się zdaje, z braku operacyi będzie musiała być zamknięta.

**SYTUACYA W ŁÓDZKIM PRZEMYŚLE BAWEŁNIANYM.** Wskutek trudności gotówkowych i zastoju w handlu, właściciele łódzkich wykończalni bawełnianych zredukowali ilość dni pracy do czterech w tygodniu. O ileby sytuacya po świętach nie uległa poprawie, część warsztatów zostanie zamknięta. Wskutek obniżenia w Czechach płac zarobkowych o 25—30 proc. i postanowienia fabrykantów tamtejszych sprzedawania swoich towarów nawet bez zysku, byle podtrzymać w ten sposób możliwość eksportu, czeskie wyroby kalkulują się taniej od polskich i z powodzeniem torują też sobie drogę do zbytu na naszym rynku krajowym. Ostatnio znaczniejsze ilości letnich towarów bawełnianych sprowadzili z Czech ponownie hurtownicy małopolscy. Dla przemysłu naszego powinno to być wskazówką, iż dążyć należy usilnie do zmniejszenia kosztów produkcyi.

**WŁOSI NA G. ŚLĄSKU.** „Neue Zürcher Zeitung“ przyniosła wiadomość z Rzymu, że zastępcy polskiego ministerstwa przemysłu i handlu podpisali w Rzymie umowę w sprawie udzielenia jednemu z towarzystw włoskich koncesyi górniczej, któraby obejmowała wielkie państwowe tereny węglowe na G. Śląsku. Możliwa produkcya wynosi milion ton rocznie. Jak się „Kuryer Polski“ dowiaduje, układ taki podpisany jeszcze nie został, należy się jednak spodziewać, że w najbliższych tygodniach, po decyzyi miarodajnych czynników, sprawa koncesyi tej definitywnie będzie załatwiona. Układ ten jest dla nas korzystny, gdyż przyciągnie wielkie kapitały zagraniczne dla pracy twórczej.



MIECZYSŁAW SMOLARSKI.

# Miasto światłości.

23 *Powieść z dni przyszłych.*

XXIX.

Barwne plamy dywanów zasłaniały tu i tam posadzkę, w której przeważały kolory niebieski i żółty. Kobierce rozesłane na niej zakrywały część mozaikowego obrazu, przedstawiającego wywołanie ducha w pierwszej Radzie Magów, o czem pozostała legenda z tych czasów, kiedy wierzono jeszcze w duchy. Opowiadano, iż zjawisko to wówczas, jak nigdy nie zdarzyło się dotąd, nabrało życia i barwy i wśród widzów oniemałych ze zgrozy przemówiło, mówiąc o przyszłych losach i ostatecznym końcu miasta. O proroctwach tych zachowano milczenie, a po wymarciu pierwszej mistycznej i tajemniczej Rady nikt nie umiałby ich powtórzyć. Opowiadano jednak, uśmiechając się dzisiaj, iż duchem owym był sławny wynalazca Paweł Nell, który ocalił ongi miasto w czasie szalejącej wokół wojny i odkrył nieujarzmione dotąd siły przyrody, czy to wyzwalając energię, kryjącą się wśród atomów, czy też umiejąc przeciwstawić się w doświadczeniu obrotowemu ruchowi ziemi, przez co, gdyby zechciał, mógłby wywołać straszliwe starcie, zdolne do zniszczenia całego globu.

Tutaj w bawialni Dra Magneta nikt nie myślał już jednak o odkryciach tak zgubnych, choć przytem tak potężnych. Nerw życia tętnił jeszcze jedynie w wiedzy leczniczej, choć i ta dochodziła już swego szczytu. Światła nawet nie rozpalano tutaj zbyt jasno, gdyż przekonano się, iż mogłoby ono mącić poufność i spokój rozmów. Z urn, umieszczonych na trójnogach, podnosiły się płomienie o blado-sinym owalu i pomarańczowym, szerokim obwodzie. Nie paliły one, ani nie grzały, świeciły tylko, nie chwiejąc się przy powiewie, nie cofając, gdy przesunięto przez nie rękę.

W sąsiedniej komnacie, gdzie ciemno było niemal zupełnie, grał Egin. Szerokowładny dyrektor urządzeń publicznych lubił chronić się tak, gdy znalazł się wśród towarzyskiego gwaru. W tej całej pieśni niegasnącego życia, które otaczało go, uczuwał on niekiedy nużące zmęczenie, potrzebę samotności. O czem wtedy myślał, o czem marzył? Nie zlewała się z tem jego muzyka równa i delikatna, filozoficzna i chłodna, napozór daleka od wszelkiego żywiołu. Gdy dochodziła do bawialni, spływała się ze światłem, podniecała rozmowy, choć targała się niekiedy przez zgrzyt umyślnego dysonansu, ten jedyny zgrzyt, w którym można było poznać głębię zamyślenia.

Egin nie był sam. W mrokach pokoju skryło się także kilku zwolenników i zwolenniczek jego muzyki, którzy siedzieli milcząc w miękkich kanapach, ustawionych pod palmami. Był tam rudy Wolfrom, który wybił się na stanowisko dyrektora opieki społecznej, była Rena, siostra Egina, byli i inni, przeważnie ludzie starsi, pamiętający ubiegłe epoki muzyki.

Ize rozmawiał dotąd głównie i dosyć żywo o dzisiejszem wydarzeniu z gospodarzem domu, którego chłodny wzrok, błyskający z poza czworokątnych okularów, nie okazywał żadnego wzruszenia. Omijano ich zdaleka i starano się im nie przeszkadzać, gdyż wiedziano, że obaj oni rozstrzygają o losach miasta. Niektórzy goście tylko zdołali posłyszeć cichy, szyderczy śmiech Dra Magneta, śmiech, który był raczej delikatnem trącaniem stali o stal, raczej okrutny niż szczery i tak daleki od prawdziwej wesołości, jak ziemia daleka jest od nieba.

Niemniejsza uwaga kilkunastu zebranych gości, którzy stanowili najwyższe koła miasta i zarazem skupioną jego władzę, zwracała się w inną jeszcze stronę. Stał tam obcy przybysz z dalekiego świata. Rozmawiał przedtem z Eginem, Szarugą, Magnetem, jego córką. Zdawało się, iż mówił niewiele, a samem zachowaniem się i postawą ściągał na siebie oczy. Milczał teraz. Czy słuchał muzyki? Zmysłowe jego, świeże wargi nerwowe były, nienaturalnie zaciśnięte. Co chciałby powiedzieć? Jakich wszystkich zebranych osądził? Czy ulegi już czarowi środowiska, czy też badał i osądzał obecnych. Kim może stać się i czego dokonać może, nie wiedziano jeszcze, lecz słyszano już, iż jest człowiekiem z talentem i odczuwano, iż jest to człowiek silny.

Ów młody cudzoziemiec, który zdołał odkryć przyczynę zła tam, gdzie nie dostrzegli jej inni, posiadał już to znaczenie, iż był potrzebny i tę wielką przewagę, że może umiał krytykować. Równocześnie ciało jego gietkie i silne zdawało się posiadać urok lasu, który prawie wszyscy znali z wycieczek, zaś oni nych dla tłumu.

(Ciąg dalszy nastąpi).

# OGŁOSZENIA

| | |
|---|---|
| Za 1 wiersz milimetrowy w zwykłych ogłoszeniach | Marek 300 |
| Nadesłane za 1 wiersz milimetrowy | „ 900 |
| Nekrologi za 1 wiersz milimetrowy | „ 600 |
| Komunikaty po kronice za 1 wiersz milim. | „ 1200 |
| Ogłoszenie na 1-szej stronie za 1 wiersz milim. | „ 1500 |

**ZAKŁAD ARTYSTYCZNY ANTONIEGO SZPAKA**

**w Grazu przy ul. Stempfera, L. 1 (Austrja)**

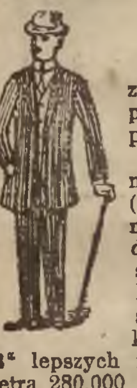
**Wykonuje artystycznie złotem, srebrem i jedwabiem haftowane kościelne ornaty, chorągwie i inne przyrządy, tudzież chorągwie do towarzystw i wszelkie roboty tego rodzaju. Wieki skład kościelnych kielichów, monstrancji, kadzideł i t. d. Na życzenie wzory gratis i franko. Ceny mierne.** 205

**Lakiery kapeluszowe**

wszystkie kolory, lakiery emaljowe, glazuro, podłogowe, lakiery powozowe, automobilowe. Pokost lniany. farby, sekatywo, brunolina, terpentyna, wosk. benzyna automobilowa, oleje maszynowe, smary szelak, klej stolarski, szewski, papier szklisty, szmirglowy, artykuły dla potrzeb domowych, poleca **Mężyk, Kraków, Plac Szczepański**, Skład farb, lakierów i pokostów. 275

# Spieszcie skorzystać ze zniżki cen

# !!! NA SEZON WIOSENNY I LETNI !!!



**Nie przepłacajcie! Kupujcie tylko z pierwszych rąk. Nie przysłuchujcie się opowiadaniom o zwyżkach.**

Zakupując duże transporty materjałów bezpośrednio z fabryk, oraz robiąc duże obroty handlowe, mamy możność przez czas ograniczony wysyłać każdemu pocztą za zaliczeniem po cenach hurtowych:

3 metry pełnej szerokości najnowszego, eleganckiego materjału (czysta wełna) w dobrym gatunku i śliczne desenie (bardzo trwały, efektowny) w drobniutkie krateczki, gładki, nakrapiany lub w paski o wyrobie jedwabn.-miękkim, niezbędny dla każdego z Panów lub Pań, którzy pragną zaopatrzyć się na sezon wiosenny i letni w eleganckie ubranie lub kostjum. Kolory: granatowy, zielony, bronzowy, szary, popielaty, wiśniowy, melange i kowerkot za 3 mety 165.000; na damski kostjum 3 i pół metra 182.500 Mk. Materjał wyższego gatunku „B“ lepszych fabryk, gwarantowanej jakości za 3 metry 240.000; 3 i pół metra 280.000 Mk.

**Polecamy po starych cenach:** bostony na czarne lub granatowe ubrania. Boston „A“ 60.000 Mk. za metr, „B“ 75.000 Mk., „C„ 90.000 Mk., „D“ 120.000 Mk., „E“ 150.000 Mk. za metr

**Na letnie ubrania** polecamy kamgarny, najmodniejsze towary po nader przystępnych cenach: gat. I. 80.000 Mk, II. 95.000 Mk., III. 115.000 Mk. za metr.

Na żądanie Sz. Klientów dodajemy do każdego odcinka na ubranie pełny komplet podszewki pod marynarkę, kamizelkę do rękawów i spodni po 65.000 Mk., z lepszych gat. 85.000 Mk.

**Kupony** na spodnie wizytowe czarne tło w białe paski czysto wełniane po 75.000 Mk., kamgarnowe po 135.000 Mk.

**Materjały damskie:** Materjał „Woal“ czysto kamgarnowy, nadający się na śliczne letnie suknie we wszystkich najmodniejszych kolorach po 40.000 Mk. za metr. Na suknie wizytowe polecamy materjał matowy we wszystkich kolorach po 47.500 za metr (na suknię potrzeba 3 i pół metra). Szewioty damskie najlepszego wyrobu, podwójnej szerokości we wszystkich kolorach po 19.000 Mk. za metr, wyższego gat. 21.500 Mk.

**Sztuczki** na całe spódniczki po 35.000 Mk, na całe bluzki po 25.000 Mk.

**Materjał „Trykotina“** we wszystkich kolorach w najlepszym gatunku za odcinek na całą suknię 90.000 Mk., na bluzkę 50.000 Mk.

**Płótna** na bieliznę, pościel, poszewki i t. p. sztuczka 17 metrów po 150.000. 170.000 i 185.000 Mk.

**Płócienka** białe w paski na ubranka dziecinne, bieliznę, fartuszki i t. p. 8.200 i 9.100 Mk. za metr.

**Zefiry** zagraniczne na koszule 10.500 i 11.500 za metr.

**Prześcieradła** białe (rozm. 2 mtr.) szerokość naturalna po 38.000 Mk.

**„Tyk“** na wsypy najlepszego gatunku gwarantowane, nie przepuszcza pierzy po 11.500 i 12.500 Mk. za metr.

**Oxford** pościelowy na poszwy do pierzyn i powłok w kraty i kwiaty po Mk. 10.000 i 11.000.

**Cajgi** bardzo trwałe i praktyczne po 8.000 i 11.000, podwójnej szerokości, najlepszego gatunku po 20.000, 25.000 i 30.000 Mk.

**Obrusy** białe w desenie duże na 6 osób od 35.000 do 45.000 Mk.

**Ręczniki** waflowe, trwałe w praniu po 11.000 Mk., gładkie 12.000 Mk.

**Dymka** biała na kalesony 11.000 Mk. za metr.

**Surówka** (metkal) biała i kremowa od 8.500 do 10.000 Mk.

**Chusteczki** do nosa białe i kolorowe od 24.000 do 30.000 za tuzin.

**Kołdry pluszowe** czysto-wełniane, desen. puszyste, z powodu swych kolorów i deseni są ozdobą sypialni po 115.000 i 130.000 Mk. Takie same ciemne bez deseni po 85.000 Mk.

**Kapy** na łóżka, pikowe, kolorowe w ładne desenie 70.000 Mk. za sztukę.

**Chustki** najmodniejsze kraty, różnych deseni, duże, zimowe, puszyste, ciepłe, lekkie, w śliczne desenie po 100.000 i 135.000 Mk.

**Koszule** męskie zefirowe. dzienne, w modne desenie z mankietami i kołnierzykami po 39.000 i 45.000 Mk. Gotowe koszule nocne po 27.500 i 30.000 Mk.

**Kalesony** męskie z żyrardowskiej dymki po 25.000 Mk.

**Koszule** damskie batystowe z koronkami i wstawkami po 27.500 Mk.

**Reformy** damskie, białe, czarne i kolorowe po 14.000 Mk.

**Towary wysyłamy natychmiast po otrzymaniu zamówienia za zaliczką pocztową bez zadatku.**

## !!! BEZ WSZELKIEGO RYZYKA !!!

Kupujący absolutnie nie ryzykuje, gdyż jeżeli towar się nie podoba. przyjmujemy z powrotem i zamieniamy na inny lub zwracamy pieniądze.

Zamówienia prosimy adresować:

**DO SKŁADU FABRYCZNEGO** 266

## „WARSZAWSKA SPÓŁKA MANUFAKTUROWA“

**Warszawa, ul. Jasna Nr. 18/20.**

Przyjeżdżających do Warszawy prosimy o odwiedzenie naszego składu i osobiste przekonanie się co do gatunków towarów i cen. — Od naszych Klijentów otrzymujemy dużo podziękowań. — Wszyscy nasi Klijenci są zadowoleni, gdyż przy wykonaniu zamówień dokładamy wszelkich starań ku temu, wobec czego prosimy zwracać się do naszej firmy z pełnem zaufaniem.

**Kooperatywom i Kółkom Rolniczym dogodne warunki.**

---

**Biuro inżynierskie „CHEMOTECHNIKA“**

**Sp. z o. odp.**

**Kraków, Rynek gł. 39.**

poleca swój bogato zaopatrzony skład **odczynników chemicznie czystych, szkła jenajskiego, porcelany berlińskiej**

Kompletne urządzenia laboratoryjne.

**Mikroskopy Leitza.**

**Oryginaln aparaty Dra Gerbera do badania mleka. — Wagi analityczne w wielkim wyborze,** 294

ZAKŁAD TAPICERSKI

**: J. PIECHOWICZA :**

**Kraków, Mikołajska 7**

przyjmuje wszystkie roboty w zakres tapicerstwa wchodzące. 284

**Specjalność: Wózki dziecinne. — Ceny zniżone.**

**Wielki wybór**

**sweatrów, pończoch, rękawiczek**

**bielizny męskiej,** 285

**przyborów do haftu D. M. C.**

poleca

# J. Rudnicki, Rynek A-B.

**HOJTASZ i WOŁKOWICZ**

**Wytwórnia wykwintnych ubiorów męskich, damskich i wojskowych na miarę.**

251

**Kraków, ul. Podwale 5. Telefon Nr. 33-46.**

# Wanny cynkowe

**wszelkiego rodzaju,**

**piece kąpielowe, klozety pokojowe i bidety własnego wyrobu** poleca firma

**Inż. WŁADYSŁAW BIENIARZ**

**w Krakowie, ul. Szpitalna 18. Tel. nr. 138.** 28

Pierwsza Krakowska elektromechaniczna

## PALARNIA KAWY

**M. JAWORNICKI**

**Kraków, Rynek gł. L. 44**

poleca 287

**doborową Kawę paloną i surową.**

Ceny hurtrwne i detaliczne.

Dyrekcja Państwowej szkoły Przemysł.-drzewnej w Zakopanem

**ma do sprzedania**

## konfesjonał stylowy

z drzewa dębowego, bardzo solidnie wykonany za przystępną cenę, oraz kilka figur świętych. Na żądanie może dostarczyć fotografii. 260

**!! ROLNICY !!**

**Siarczan amonowy** o zawartości 30% azotu, wolny od domieszki rodanu i cjanu.

**Sól potasowa** 20—35% poleca w ładunkach wagonowych oraz w mniejszych partjach.

**POLSKIE TOWARZYSTWO HANDLOWE S. A.**

**Kraków, Sławkowska L. 1.** 254

**Dla Panów.** Specjalność! **Dla Panów.**

Szlifowanie brzytew oraz wielki wybór brzytew na składzie 256

**Myszkowski, Kraków, Dietlowska 46.**

---

**Tylko przez kwiecień!**

**ZUPEŁNA WYSPRZEDAŻ**

po cenach fabrycznych wszelkich znanych z niedoścignionej jakości

**przyborów do maszyn biurowych.**

**Ludwik Aksman**

**Kraków, ul. Szewska 10**

**Tel. 32-88.** 282

Jedyna sposobność zaopatrzenia się w wyborowy a tani towar.

**Ogrodniczka** z maturą gimn. i jednorocznym kursem ogrodniczym szuka posady. Łaskawe zgłoszenia do Administr. „Głosu Narodu“ pod „Ogrodniczka“. 264

**Bandaże** przepuklinowe, opaski brzuszne i t. d, Cenniki gratis. 274 L. Polaczek, Sambor.

KUCHMISTRZ (prywatny pierwszorzędny poszukuje posady w Krakowie lub na prowincji. Zgłoszenia pod H. B. do Adm. „Głosu Narodu“. 299

**!! UWAGA !!**

Maszynki do mięsa, wszystkie systemy, reperuję i dorabiam części nowe do tychże. Znana firma **Myszkowski, Dietlowska 46** 199

**1.000.000 Mkp.**

**i więcej oszczędza każdy, farbując odzież i t. p.**

**w Biurze Polskiej Farbiarni**

**R. Perschke**

**68 Kraków, Krowoderska 68**

**Dotychczas nie mieliśmy niezadowolonego klijenta.**

**Ceny przystępne.**

**Wykonanie staranne. — Farby trwałe,** 248

# FORTEPIANY

**pianina i fisharmonje**

firm pierwszorzędnych, jak

**Bechstein**
**Blüthner**
**Bösendorfer**
**Ehrbar**
**Kotykiewicz**
**Lauberger & Gloss**
**Grandt**
**Schweighofer**
**Zeller** 22
**Steinweg**
**Stingl**

do nabycia w składzie fortepianów **Heleny Smolarskiej w Krakowie, Wolska 7**

**Struktura organów,**

gotycka, rzeźbiona, dębowa, ślicznie wykonana zaraz do sprzedania.

Wymiary:

3·15 m. światła wysokości
1·65 „ „ szerokości
1·68 „ „ głębokości

Cena przystępna. Zgłosić się do H. Fallowej Szczyrzyc k. Limanowy. 276

**OKAZYJNIE**

**„REMINGTON“**

masz. pis. mod. 10, jak nowa, do sprzedania — z wyłącz. pośredn. Zgł. list. pod: „R-2. 100 000“ do Adm. tego dziennika. 255

**Dziki jabłoniowe, maliny i szparagi**

sprzeda Zakład sadowniczy **„GLINKA“** 283

**Prądnik Czerwony p. Kraków 16.**

## KASA CHORYCH M. KRAKOWA.

L. cz. 630 **OBWIESZCZENIE.**

Na zasadzie art. 21 ustawy z dnia 19 maja 1920 r. Dz. u Rzp. P. nr. 44 poz. 272 oraz reskryptu Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej z dnia 30 marca 1923 r, Nr. 1180/VII Zarząd Kasy chorych m. Krakowa powodowany niezmiernym wzrostem drożyzny a temsamem ogromną zwyżką cen środków leczniczych, opatrunkowych, opłat szpitalnych, tudzież innych wydatków Kasy i biorąc pod uwagę obecne zmiany w stosunkach zarobkowych i nieproporcjonalnie niskie zasiłki w stosunku do pobieranych faktycznie płac członków Kasy, **rozszerza z dniem 1 kwietnia 1923 granicę ustawowej płacy dziennej z Mkp. 8.000 do Mkp 20.000 dziennie:**

Wobec tego § 19 statutu Kasy obejmować będzie XXXII odpowiednio skombinowanych grup zarobkowych z tem, że do ostatniej grupy przydzielać się będzie ubezpieczonych z faktycznym zarobkiem ponad Mkp. 19.500·— dziennie. Stosownie do tego podwyższone zostaną odpowiednio wszystkie opłaty, jak też ustawowe zasiłki dla ubezpieczonych.

Wzywa się zatem wszystkich pracodawców, aby w przeciągu 3-ch dni od daty niniejszego ogłoszenia podali rzeczywistą wysokość obecnych zarobków ubezpieczonych (świadczenia w gotówce. w naturze i od osób trzecich), w przeciwnym bowiem razie, po stwierdzeniu przez organa kontrolne faktycznych płac personalu, na podstawie list płac i odnośnych kont ksiąg handlowych (art. 78 cyt. ustawy), podlegną karom przewidzianym w wyżej wzmiankowanej ustawie.

Również sami ubezpieczeni we własnym interesie (zasiłki pieniężne, szpitalne, dla położnic i pogrzebowe) powinni starać się o to, aby pracodawcy niniejszemu wezwaniu zadość uczynili, przyczem zaznacza się, że po myśli art. 55 ust. II. pracodawcy obowiązani są dać listę płatniczą Kasy chorych do przejrzenia każdemu ze swych pracowników.

Potrzebne druki t. j. tabelki obejmujące nowe grupy zarobkowe. wysokość opłat członków i pracodawców, jak też zasiłków, można otrzymać w Kasie w godzinach urzędowych. 238

Kraków, dnia 30 marca 1923 r.

**Zarząd Kasy chorych m. Krakowa.**

Wydawca: w zastępstwie Pol. Spółki prasowej K. Holeksa. — Redaktor naczelny i odpow. Jan Matyasik.
Drukarnia „Głosu Narodu" w Krakowie pod zarządem Romana Ferka.